Nr. 39 | Kraków, piątek 17 lutego 1933 | Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

W oczekiwaniu zmian

Sanacja spieszy się z zakończeniem sesji sejmowej, nie z własnego popędu, ale z „wyższego rozkazu". Z tego powodu wynikają wszystkie perypetje w związku z „obradami" nad budżetem, nad samorządem, nad ustawą akademicką i t. d. Jest decyzja: sesja musi być zakończona w pierwszych dniach marca i to napędza marszałka Świtalskiego, przewodniczącą komisji oświatowej p. Jaworską, ministra spraw zagran. p. Becka do przeciągania posiedzeń przez całą noc, do lekceważenia regulaminu, do telegraficznych skrótów w wygłaszanem exposé.

Ten pośpiech wynika z ostatnio ogłoszonego, ale już w decydujący sposób, zamiaru p. ministra spraw wojskowych opuszczenia kraju w początkach marca dla wyjazdu do Afryki czy innej Portugalji. A przed wyjazdem muszą być dokonane zmiany w rządzie, których w czasie obrad Sejmu „zasadniczo" nie robi się. A nie chodzi tu o zmianę tego czy owego ministra, ale o zmianę „głów i członków", od premjera począwszy. A jeszcze jedna okoliczność nagli do pośpiechu, mianowicie konieczność zwolnienia kandydata na przyszłego prezydenta Rzeczypospolitej od czynnego udziału w polityce, a więc ze stanowiska ministra.

Od jesieni ub. r. pogłoski o zmianach w rządzie są ciągle na porządku dziennym. Notowaliśmy i komentowaliśmy te pogłoski nie z tej racji, jakobyśmy uważali, że jest istotną rzeczą, kto jest jakimś ministrem, kiedy wiadomo, że ich swoboda ruchów jest bardzo skrępowana i to nietylko wskutek własnych niedomagań fachowych. Teraz te pogłoski nietylko przybierają konkretną formę, ale są oparte na prawdziwych przesłankach w dwóch kierunkach: na kończącej się sesji sejmowej i na kończącej się siedmioletniej kadencji prezydenta Rzeczypospolitej.

Pod kątem widzenia ostatniej konieczności mówi się o ustąpieniu p. Prystora ze stanowiska szefa rządu w celu zrobienia bodaj kilkumiesięcznej pauzy między premjerostwem a prezydenturą. W kołach politycznych kandydatura p. Prystora uchodzi za pewną o tyle, o ile „decydujący czynnik" nie uzna z osobiście znanych mu powodów potrzeby zmiany tej decyzji. Przy utrzymaniu się dyktatury — na stanowisko premjera awansowałby p. Beck, jak mówią, z tej racji, aby podkreślić, że w obecnym czasie polityka zagraniczna tak góruje nad każdą inną, że jej kierownik musi stać na czele rządu. Jest to naturalnie tylko „bajeczka dla grzecznych dzieci", ponieważ ogólnie wiadomo, że minister spraw zagranicznych, czy jest w I czy w II kategorji urzędników państwowych, jest tylko wykonawcą cudzej woli, organem do wykonywania, a nie ustalania linji polityki zagranicznej.

O ile pogłoski o wymianie p. Prystora na p. Becka nikogo nie wzrusza, jako że ta zmiana osób pozostanie bez żadnego wpływu na system, o tyle ważniejszą jest pogłoska o ustąpieniu ministra skarbu p. Zawadzkiego wraz z wiceministrem Jastrzębskim. Po takich „triumfach" na terenie budżetowym, po takich mocnych słowach aż do rady popełnienia samobójstwa w razie niemożności zapłacenia podatków, po takich „programowych" mirażach, jak zużytkowanie rezerw kasowych, operacje finansowe i t. d. — po namalowaniu takiej przyszłości miałby p. Zawadzki ustąpić i to na rzecz — p. Miedzińskiego?

Szkoda mówić o kwalifikacjach p. Miedzińskiego, który okazał je przecież na stanowisku ministra poczt; nie pogłębiło ich też objęcie generalnego referatu budżetu z tym skutkiem, że pod jego ręką preliminowany deficyt jeszcze urósł — to są zresztą rzeczy w erze sanacyjnej niepotrzebne, jak przykładem był p. Jan Piłsudski i sam p. Zawadzki. Ta kandydatura może mieć tylko jeden sens: wprowadzenie ostrzejszych metod do ściągania podatków, t. j. jeszcze silniejsze przykręcenie śruby podatkowej, z czego mogą wyniknąć tylko większe zgrzyty, ale nie więcej pieniędzy dla skarbu.

Powtarzamy: jest obojętną rzeczą, kto u nas piastuje nominalnie jaką tekę. Trzeba jednak pamiętać, że sanacja tak bezceremonjalnie postępuje sobie przecież nie z własnym folwarczkiem, ale z państwem.

Srebrny czy złoty pasek?

Słowo o „srebrnym pasku" pojawiającym się na horyzoncie jako zwiastum powrotu pomyślności gospodarczej stało się już przysłowiowem. Na nieszczęście tylko kilku ludzi widziało ten pasek i podzieliło się tą radosną wieścią z miljonami — niewierzących. Minęły miesiące, polepszenia nie było; przeciwnie — inni ludzie, niemniej od tamtych mądrzy, powiadają: nie polepszyło się, ale i nie pogorszyło się. Słusznie, gdyż jest już tak źle, że gorzej chyba już być nie może.

Kapitalizm jednak, który w swych śmiertelnych udrękach szuka ciągle jakiejś przysłowiowej brzytwy, aby się jej jak tonący uchwycić, przerzucił się z jednej złudnej nadziei do drugiej. Nie mówi już o srebrnym, a o złotym pasku, pojawiającym się na widnokręgu. A ponieważ, rzecz wiadoma złoto jest droższe i pewniejsze od srebra, zatem nadzieje poszły o kilka jeszcze stopni w górę tak, że poniektórzy uważali na czasie całą egzystencję swej waluty oprzeć na złocie, pogardzając za „mocne" uchodzącemi walutami jako pokryciem.

Skąd powstał ten „złoty pasek", raczej na jakiej podstawie robi się rumor około polepszenia się szans gospodarczych? Oto w południowej Afryce odkryto nowe pokłady złota względnie stare, już za wyczerpane uważane kopalnie miały okazać takie bogactwo tego szlachetnego metalu, że nietylko opłaca się podjęcie produkcji, ale ma też wyniknąć z tego ogólne ożywienie życia gospodarczego. Już nie ze wschodu ma przyjść światło — zbawienie, ale z południowej Afryki ma spłynąć na świat nowa fala bogactwa, która wzmoże produkcję, da zatrudnienie miljonom bezrobotnych, wybawi państwa z kłopotów.

Narazie ten rumor rzeczywiście polepszył sytuację gospodarczą — kilkunastu czy kilkuset ludzi, mianowicie spekulantów na akcjach kopalń złota południowo-afrykańskich. Na giełdach zrobił się w tych akcjach wielki ruch, zaczęto je na gwałt kupować w nadziei, że zyski odpowiedzą rozszerzanym pogłoskom o odkryciu nowych bogactw. Na nieszczęście dla tych, którzy pośpieszyli się z zakupnem tych akcyj, rząd południowej Afryki w tym samym czasie ogłosił — za wzorem Anglji — oderwanie swej waluty od złota, czyli nastąpiła znowu za wzorem Anglji — dewaluacja tamtejszego funta do wysokości funta angielskiego.

I pomyśleć, że to zrobiło państwo, na którego terytorjum miano odkryć nowe bogactwo złota! Rządzący tem państwem potomkowie starych Holendrów wiedzą doskonale, że gdyby nawet prawdą było, że odkryto nowe pokłady złota, to zysk z tego będzie bardzo jednostronny: kilkunastu właścicieli akcyj otrzyma wysokie dywidendy i kilka tysięcy Hotentotów znajdzie pracę za głodowe płace. Na sytuację gospodarczą świata dziś takie odkrycia pozostają bez wpływu, gdyż nie złoto samo decyduje o wzroście czy upadku produkcji, a jeszcze mniej o wzroście czy upadku konsumcji. Jeszcze raz kapitalizm spróbował zaskoczyć świat wiadomością, że znalazł dla siebie środek ratunku — wiadomością tak samo iluzoryczną, jak wszystkie poprzednio głoszone środki. Nietylko złotego, ale wogóle żadnego paska nadziei na horyzoncie nie widać i nie będzie go, dopóki system gospodarczy nie zmieni się.

Gwałtu, sanacja wywłaszcza!

Co można zarzucić sanacji, a można dużo, w żadnym jednak razie nie można jej zarzucić „antykapitalistycznego" czyli „bolszewickiego" nastawienia. Sanacja ze swymi magnatami, wielkimi przemysłowcami, handlarzami i faktorami nie ma i nie może mieć najmniejszego pociągu do takich eksperymentów; przeciwnie — robi wszystko, aby szanować własność, a dla niektórych swych pupilów nawet ją powiększyć.

A przecież spotkał ją zarzut, że chce wywłaszczyć, t. j. zrealizować jeden z postulatów socjalistycznych. Pisze się nawet wprost o konfiskacie majątków. Kto to pisze i z jakiej okazji? Oto minister skarbu, jako jeden ze środków walki z deficytem, zapowiedział projekt podatku majątkowego, polegający na oszacowaniu majątku i wymierzeniu od niego podatku 2‰ z ulgami dla mniejszych majątków. Byłoby to więc wznowienie podatku majątkowego wedle koncepcji p. Michalskiego z r. 1922, który wziął taki smutny koniec.

Ten właśnie projekt sanacyjnego ministra skarbu nazywa sanacyjna „Prawda", organ wielkich przemysłowców wywłaszczeniem i konfiskatą. Rozumuje ona tak: podatek powinno się płacić od dochodu, a jeżeli go się nakłada na majątek i to z pobieraniem co 3 lata, jest to dobieraniem się do samej substancji, a więc zabieraniem na rzecz państwa majątku. Dosłownie:

> „Jeżeli podatku od majątku nie uda się płatnikowi pokryć z dochodu, to podatek ten, wyegzekwowany przez władzę skarbową, zmniejsza własność płatnika — oznacza więc konfiskatę pewnej części tej własności. Po upływie pewnej ilości lat płatnik przestanie być właścicielem. Cała jego własność ratami przejdzie w ręce państwa.
>
> Podatek od majątku, o ile nie może być płacony z dochodu, stanowi zatem system wywłaszczeniowy. A jeżeli może być płacony z dochodu, stanowi proste podniesienie podatku dochodowego."

Oto doczekała się sanacja! Wywłaszcza i konfiskuje własność prywatną i do tego przykładają rękę Radziwiłł i Potocki, Wiślicki i Minkowski!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

Dzień upadku rządów „sanacji" będzie dniem odbudowy samorządu w Polsce

MOWA WYGŁOSZONA PRZEZ TOW. POSŁA ADAMA CIOŁKOSZA NA POSIEDZENIU SEJMOWEM.

Chciałoby się powiedzieć, że egzystencji tego Sejmu grozi jakieś niebezpieczeństwo albowiem na wokandzie sejmowej pojawia się znowu słynny wąż morski — *ustawa samorządowa.* Takie jest to już dziwne fatum Sejmów polskich, że ilekroć Sejm przystępuje do rozpatrywania ustaw samorządowych, *bliski jest jego koniec...* Skłonny jestem uwierzyć, że p. Prezydent Rzeczypospolitej zadość uczyni życzeniu p. pos. *Rybarskiego* i rozwiąże obecny Sejm.

W NIEWOLNEJ POLSCE — SKRĘPOWANY SAMORZĄD.

Uważamy omawianą ustawę za jeden z etapów **faszyzacji Państwa Polskiego.** Czy jest bowiem do pomyślenia, żeby w Państwie Polskiem istniał samorząd nietylko z nazwy i formy, ale z **treści** i **ducha,** niezależny, cieszący się pełnemi uprawnieniami, w Polsce, w której niema swobody myśli, druku, zgromadzeń, stowarzyszania się?

Czy możliwy jest samorząd terytorjalny niezależny i nieskrępowany, wtedy kiedy **samorząd ubezpieczeniowy** został już zniszczony w drodze faktów i wkrótce mają z ubezpieczeń społecznych w drodze ustawy scaleniowej pozostać ubezpieczenia skoszlawione i zwężone, a samorząd ma być raz na zawsze przekreślony. Czy może być mowa o pełnym samorządzie terytorjalnym, kiedy za kilka dni z kolei będzie mowa o łamaniu i zniszczeniu **samorządu szkolnictwa wyższego?** Jest losem samorządu terytorjalnego dzielić dolę i niedolę wszystkich instytucyj publicznych w Polsce. I wcale nas nie dziwi treść tej ustawy, od rządu obecnego czego innego nie oczekiwaliśmy.

NIE MACIE PRAWA

Kiedy ustosunkowujemy się do tej ustawy, pierwsza rzecz, którą chcemy i musimy powiedzieć, to jest to, że my **Sejmowi obecnemu odmawiamy moralnego prawa do rozstrzygania tak doniosłych zagadnień.** Panowie w tej ustawie sięgacie do samego dna zagadnień samorządowych, wszystko kształtujecie zupełnie na nowo. A nie są to żadne prowizorja, żadne reformy tymczasowe bo jeśli pomyślimy o tem, że można w przyszłości zmienić ordynację wyborczą można tak czy inaczej ukształtować kwestję nadzoru państwowego, to jednak reforma tak głęboko sięgająca jak przesądzenie **ustroju gminy wiejskiej** w całej Polsce należy do tych reform, których się dokonywa raz na dziesięć lat

Czyż Sejm obecny, pochodzący z wyborów brzeskich ma takie uprawnienie?

ABY KRAJ NIE WIEDZIAŁ

Jest zastanawiającym pośpiech, z jakim teraz ta sprawa jest załatwiana A jeżeli mówię o pośpiechu, to mam na myśli nie sam tryb obrad sejmowych ale **pośpiech w stosunku do społeczeństwa, w stosunku do kraju..** Mamy stworzoną w drodze pośpiechu w pracach sejmowych — **atmosferę braku zainteresowania opinji publicznej tą kwestją.** I rzeczą jest wysoce charakterystyczną, że na skutek tego tempa prac nad ustawą, na skutek jednoczesnego biczowania przez organa Sejmu szeregu innych równie doniosłych ustaw, nie może społeczeństwo otrzymać należytej wiadomości o treści ustawy samorządowej, o jej ogólnych i szczegółowych sformułowaniach.

KLASA ROBOTNICZA A SAMORZĄD

Panowie żeglują pod hasłem **usunięcia polityki z samorządu** „odpartyjnienia" samorządu. Odziedziczyli je panowie po panach ze Stronnictwa Narodowego, a można dodać tylko, że uczeń przeszedł mistrza. To hasło pojawiło się wtedy, gdy Panowie chcieli zjednać szerokie masy robotnicze i chłopskie w 1928, zjednać dla swojej listy kandydatów w wyborach sejmowych. Szło wtedy przez wieś polską wielkie wołanie „sanacyjnego" obozu: „porzućcie politykę, zajmijcie się zagadnieniami gospodarczemi, a troskę o polityczne zagadnienia państwa pozostawcie braciom szlachcie". Ta stara znana piosenka powtarza się w chwili obecnej. Panowie żeglujecie pod flagą odpartyjnienia, odpolitykowania samorządu, lecz pod tą maską kryje się coś wręcz przeciwstawnego. A my mówimy uczciwie: Samorządy mają dla nas, dla Polskiej Partji Socjalistycznej **walory** także i polityczne. Tylko że my stawiamy sprawę odmiennie od wszystkich innych stronnictw, tak od panów ze Stronnictwa Narodowego i od panów z B. B. My wychodzimy z założenia klasowego, z założenia odrębności i sprzeczności, które także w samorządzie nie mogą być pogodzone z interesami innych klas i warstw społecznych. Dla nas partja polityczna jest tylko instrumentem, ale instrumentem nieodzownym walki klasy robotniczej o jej pozycje gospodarcze, socjalne i kulturalne.

Dlatego placówki samorządowe są dla nas placówkami niesłychanie wielkiej wagi ze względu na interes klasy robotniczej i ze względu na interes samorządu samego. Samorząd jest dla nas integralną częścią urządzeń demokratycznych i kto sprowadza instytucje demokratyczne tylko do tej sali sejmowej i tylko do kwestji parlamentarnej, ten jest w oczywistym błędzie, albowiem pojęcie demokracji zawiera treść znacznie szerszą, a tem pojęciem, objęte jest także pełne i nieskrępowane życie samorządowe.

KOPJA SEJMU „SANACYJNEGO"

Prasa panów od długiego czasu szermuje hasłem: „Nie chcemy małych sejmików", nie chcemy, żeby rady miejskie, czy rady gminne, przypominały ten skłócony, zwaśniony, hałaśliwy gmach przy ul. Wiejskiej. Ale w ustawie, którą Sejm ma uchwalić, panowie jednak stworzyli z rady gminnej **kopię Sejmu** ale **kopję Sejmu obecnego,** kopję Sejmu który niema nic do powiedzenia, który jest „bajratem" Rządu.

BUNT WÓJTA ALBERTA.

Panowie mają jeszcze jedno hasło, hasło „upaństwowienia" samorządów. Powołuje się Panowie co chwila na to, iż nie można w Państwie Polskiem, żyjącem niepodległym bytem, przypominać tego, co było za czasów zaborczych kiedy każda placówka samorządowa była redutą walki z zaborcami. Przez całą tę ustawę przewija się myśl o samorządzie, jako o krnąbrnym, złośliwym tworze, który wciąż myśli o tem, w jaki sposób i na jakiem polu walczyć z władzami nadzorczemi. Panowie mają wciąż przed oczyma krakowskiego wójta Alberta i jego radę miejską, którzy się zbuntowali przeciwko królowi.

W całej ustawie powraca wciąż ta czerwona nić *nieufności* do ciał samorządowych To jest pogląd zupełnie nieuzasadniony My nie chcemy, żeby samorząd stał się funkcją administracji państwowej w dziedzinie zadań własnych i dlatego bronimy *treści* ustroju samorządowego

ODPOWIEDZIALNOŚĆ BEZ KONSEKWENCJI.

A dalej hasło *odpowiedzialności;* tem hasłem się bezustannie szermuje.

Panowie mówicie o odpowiedzialności, a ta odpowiedzialność jest w Waszym projekcie fikcją, bo winowajca odejdzie tak samo, jak winowajca odchodzi w obecnym ustroju samorządowym, ale szkody cierpieć i płacić będzie musiał ogół obywateli tak samo, jak poprzednio.

Nasz pogląd jest taki, iż nie można iść drogą najmniejszego oporu: trzeba kształtować *poczucie odpowiedzialności* szerokiej, odpowiedzialności *zbiorowej,* tej odpowiedzialności, która jest w Polsce, niestety, tak mała która musi być kształtowana i wyrabiana, jeżeli Polska nie ma być, jak mówił p *Sławek,* „trzodą, poredzaną batem". Ciało ustrojowe są rządu powinno ponosić odpowiedzialność [illegible] ogółu A cóż panowie robią? Panowie wprowadzają instytucje *zawodowych* przełożonych gminy i powiadają: kadencja ciała stanowiącego trwa lat 5, a kadencja *zawodowych* członków zarządu gminnego trwa lat 10 i nie ma możności ogół obywateli, powołany do urny wyborczej, pociągnąć do najbardziej bezpośredniej odpowiedzialności złych włodarzy miasta, złych nie w rozumieniu władz nadzorczych, ale w rozumieniu ludności, która także ma coś do powiedzenia.

„NASZ RZĄD" — „NASZ SAMORZĄD"

Jeżeli panowie powiadają: „nie można się odnosić z nieufnością do Rządu, bo przecież to jest nasz Rząd, nasi wojewodowie, nasi starostowie", to pomijając drobną poprawkę, że jest to „sanacyjny" Rząd, „sanacyjni" wojewodowie i „sanacyjni" starostowie, chciałoby się powiedzieć: ale to jest też **nasz samorząd,** to są **nasze** instytucje samorządowe i czemuż polski Rząd do polskiego samorządu — używam terminologji panów—ma się odnosić z taką nieufnością, że krępuje powrozami ze wszystkich stron ciała ustrojowe samorządu?

Być może, że jest kryzys samorządu **W powszechnym kryzysie życia polskiego,** w atmosferze znieprawienia i zakczemnienia, jaka się nad Polską rozkłada, tkwi źródło kryzysu, a nie w instytucjach i urządzeniach.

GMINY ZBIOROWE W MAŁOPOLSCE

Teraz będę mówił przez kilka chwil o zagadnieniu *gmin zbiorowych w Małopolsce* i b. zaborze pruskim; proszę wierzyć, że nie kieruję się sentymentem do zadawnionych instytucyj dawnej Galicji i żadnym tradycjonalizmem.

My uważamy, że zagadnienie to *nie dojrzało w Małopolsce do rozwiązania.* Przyznaję, że większość opinii, zawartych w materiałach Komisji do usprawniania administracji przy panu Prezesie Rady Ministrów wypowiada się za gminami zbiorowemi na terenie całego Państwa Ale tu nie o to chodzi, czy gmina zbiorowa ma być tym typem gminy wiejskiej, który należy przyjąć w całem Państwie lecz o to, czy *moment obecny* sprzyja dokonaniu tak gruntownej reformy

Właśnie panów zwolennicy podają: trzeba zaczekać z takiemi reformami Związek Powiatów, tam jest właśnie p. **Jaroszyński** powiada w memorjale, który został przedłożony Komisji Administracyjnej: „W okresie tak ciężkiego kryzysu w jakim żyjemy, należy zmian unikać, ograniczając się do koniecznego minimum". I my powiemy: w okresie tak ciężkiego kryzysu, jaki przechodzimy nie pora na wywracanie do góry nogami całego samorządu gminnego na terenie 6 województw.

„MUSISZ!"

Wczoraj z wielkim talentem odśpiewał swoją pieśń p. dr. **Polakiewicz.** Ta melodja jest znana. To nie jest jego własna melodja. To jest melodja z piosenki Hanki Ordonówny, w której powraca wciąż refren: „Musisz, musisz". Te dwa słowa „musisz, musisz" raz po raz powracają w tej ustawie powracają w jej treści I oto stosunek władz państwowych do ciał samorządowych i wewnętrzny stosunek zarządu gminnego do rady gminnej został oparty na tym refrenie: „**Musisz słuchać, musisz robić to, co ci każe** bo jak nie, to mam w zanadrzu rozmaite środki".

SAMORZĄD NIE DLA ROBOTNIKÓW

Ordynacja wyborcza jest niejednolita i zawiła. Kardynalnym wymogiem, który musi być stawiany każdej ordynacji wyborczej w Polsce jest **wymóg prostoty i jasności.** Temu wymogowi wasza ordynacja wyborcza zadość nie uczyni; jest alternatywna i nawet niewiadomo od kogo zależy zastosowanie tej czy innej ordynacji w gminach wiejskich; jest skomplikowana i zawiła i twierdzimy, że będzie niezrozumiała i nieżyczliwie i niechętnie przyjęta przez ogół obywateli.

Mamy naprzykład taki przepis, że radny musi umieć pisać i czytać po polsku. Tu nasze zastrzeżenia są uzasadnione doświadczeniem niedawnej przeszłości, temi egzaminami, które urządzano w poszczególnych miejscowościach, poto aby nie dopuścić kandydatów, tutaj robotniczych, a tam żydowskich, czy znów tam ukraińskich do piastowania mandatu radnego w Radzie Miejskiej. Ręczę, że przy zastosowaniu nowej ortografji, z całą pewnością połowa Sejmu nie zdałaby takiego egzaminu. Ten wymóg ma się stać sitem przez które przepuszczać się będzie może najdzielniejsze jednostki z tak zwanych dołów społecznych z klas pracujących do samorządu. A za tem idzie druga rzecz Jeżeli te ciała, okażą zaufanie, zechcą wysłać do zarządu gminnego tego, który w ich przekonaniu będzie zgodnie z interesami gminy się kierował, oto cenzus wykształcenia gimnazjalnego dla zasiadania w zarządzie gminy! Wprawdzie p poseł **Duch** powie, że jest możność dyspensy, ale zgóry wiemy, kto z tych dyspens będzie korzystał: nie będą korzystali, ci którzy są „heroldami opozycji", jak wyraził się p. wiceminister **Korsak,** nie będą korzystali synowie robotników. Panowie stawiacie cenzus wykształcenia, ale zapytajcie się panowie, czyją jest winą i kto jest odpowiedzialny za to, że w chwili obecnej pół miljona dzieci w Polsce nie może korzystać z obowiązku szkolnego?

Kto zmusza dzieci robotników i chłopów do tego, ażeby wchodziły w życie nie umiejąc czytać i nie umiejąc pisać?

PRZEŁOŻENI GMIN — WYBIERANI CZY MIANOWANI?

Zarządy gmin mają być, powiedzmy szczerze i otwarcie, mianowane

P. Jędrzej **Moraczewski** w 1918 roku proklamował nieograniczoną zasadę wybieralności urzędników państwowych administracji ogólnej. Minęło lat 14 zmieniły się czasy, zmienili się ludzie Dziś już oczywiście ani słychu o wybieralności urzędników administracji państwowej, ale także ani słychu o prawdziwej wybieralności przełożonych i zastępców przełożonych w samorządzie gminnym.

POGRZEB SAMORZĄDU.

Pełno w tej ustawie „luzów". W ustawie tej wszystko wisi w powietrzu. „Bez serc, bez ducha — to szkieletów samorządy". To nie jest żadna ustawa samorządowa Prof. *Bujak* powiedział, że to jest ustawa o zniszczeniu samorządu w Polsce.

Panowie z endecji i z BB. ścigają się w tem, kto lepiej broni rzekomo zagrożonych interesów polskości na Wschodzie; nie będziemy brali w tym wyścigu udziału, bo nie dotrzymamy kroku ani jednym, ani drugim.

ODRODZI SIĘ SAMORZĄD!

Ale, jeżeli panowie z ław rządowych zechcecie nam powiedzieć: „jesteście przeciwni tej ustawie, więc chcecie statuować istniejący obecnie rzeczywiście nieznośny stan rzeczy? to odpowiemy: pragniemy zmiany, ale *pragniemy zmiany na lepsze,* nie zmiany na gorsze. A ta ustawa jest *przekreśleniem samorządu.* To ma być wyrok śmierci na opozycję w samorządach, ale to jest *wyrok śmierci na samorządy.* I następstwem tej ustawy będzie zabicie wszelkiego zainteresowania ludności dla samorządów, będzie otoczenie ich chłodem obojętności i murem nieufności. Ten stan rzeczy skończy się i runie, kiedy *runą wasze rządy,* kiedy runie w Polsce dyktatura. **Dzień upadku rządów „sanacyjnych" będzie dniem, w którym samorząd z powrotem obudzi się do pełnego, swobodnego, nieskrępowanego życia.**

Z dnia

NOTES

Ciężki przemysł płaci coraz mniej podatków.
Ogłoszono oficjalne sprawozdanie, które wykazuje, że w Katowicach ciężki przemysł zapłacił za podatki

w roku 1929 — 15 miljonów zł
w roku 1930 — 11 miljonów zł
w roku 1931 — 6 miljonów zł.

Jeden z krakowskich dzienników sanacyjnych podał, że w roku 1932 zapłacił ciężki przemysł już tylko pół miljona złotych.

Nie wierzymy! to chyba omyłka druku! To byłoby zbyt potworne, aby mogło być prawdziwe.

Równocześnie dowiedzieliśmy się, że lukę, jaka powstała z tego powodu, wypełniły podatki warstw pracujących.

Któryś z sanatorów w anonimowem oskarżeniu pod adresem opozycji powiedział w Sejmie, że agituje ona za niepłaceniem podatków. Wołał o najsurowsze kary.

Ciężkiego przemysłu o takie nielegalne posunięcia posądzać nie można.

On nie płaci legalnie! Po porozumieniu i za zezwoleniem powołanych czynników. Uzyskuje odroczenia i umorzenia. Uzyskuje ulgi i rekompensaty za każdy wpłacony grosz...

„A jeżeli któryś z przemysłowców dogryzie już do żywego, jeżeli jego działalność staje się już jawnie zgubna dla państwa, antypaństwowa, to idzie do... notesu. Straszliwa to kara. Wobec niej bledną Jadów, Lesko, Łapanów. Automatyczna broń p. Ducha staje się dobrodziejstwem, przywilejem prawie. Niewiadomo, dlaczego p. Duch jest tak łagodny?

Sądy doraźne, notes i broń automatyczna! Dziwne towarzystwo!

A przecież konstytucja zagwarantowała także i przemysłowcom równość wobec prawa!

Dość drakońskiego i wyjątkowego pakowania ludzi bez sądu do notesu, skąd już więcej światła dziennego nie ujrzą!

Konstytucja przecież gwarantuje im prawo obrony przed sądem. Nie wolno ich pozbawiać dobrodziejstwa obrony przed właściwym sądem doraźnym!

Dlaczego ich ciała nie mają się zapoznać z automatami Ducha?

...Albo możeby było jednakże lepiej, tak odrazu do wszystkich zastosować... notes. is.

Przegląd prasy

—o—

VAGABUNDUS

„Gazeta Polska" szydzi ze skazanych więźniów brzeskich i wykpiwa ich, że nie umieli robić prawdziwej rewolucji.

„Mówimy to — pisze organ sanacyjny — z tem większą mocą, że sami jesteśmy rewolucjonistami, żeśmy właśnie siłą obalili nierząd w Polsce. Rewolucji nie robi się po to, aby pobłażliwie patrzeć na kontrrewolucję."

Polemizuje z tym wywodem „Polonia" w artykule wstępnym p. t. „Czy siła daje prawo rewolucji?!! (Nr. 3002 z 16 bm.), w którym pisze:

„Z tego narzuca się wniosek, że sanacja, mając siłę, miała prawo do zrobienia rewolucji i prawo to jeszcze dzisiaj sobie rezerwuje. Z tego wypływa także i wniosek, że każdy inny, kto ma siłę, może próbować jej dopoczynań rewolucyjnych. Następstwem takiej filozofji państwowej byłby stan stałej anarchji i żałosny koniec niepodległego państwa.

Zdaniem obozu sanacyjnego, zwycięstwo siły przekreśla prawo i tworzy nowe prawo.

Nie zwycięstwo siły i szczęśliwie dokonany fakt przemocy, lecz tylko świętość i nienaruszalność prawa jest podstawą państwa i źródłem władzy, a obrażone prawo zawsze domaga się restytucji i naprawy. Według filozofji państwowej naszych pułkowników panujących, każdy vagabundus, który rzuci się z oddaną sobie zgrają łotrzyków na państwo i stworzy fakt dokonany, przekreśla stare prawo i tworzy nowe.

Taki Napoleon III np. tworzył też swoją własną ideologję i propagował ją przy pomocy państwowego wychowania, za pośrednictwem organów państwowych. Jego system rządów nawet bardzo przypomina polski reżym sanacyjny. Ideologja państwowa Napoleona III opierała się na fakcie dokonanym i na powszechnem głosowaniu „skorygowanem" oczywiście. Wszak i on stworzył fakt dokonany, zwycięstwo siły, a fakt ten kazał potwierdzić powszechnem głosowaniem, ale przeprowadzonem na sposób węgierski, rumuński, turecki, sanacyjny, wszystko to na jedno wychodzi. Ta ideologja stanowiła podstawy prawne jego rządów.

Mogą się powoływać sanatorzy na to, że teorja o faktach dokonanych jest stara jak świat. Prawdą jest, że pierwszym, który stworzył fakt dokonany, był Kain, gdy zabił Abla".

NIE MAJĄ NIC DO POWIEDZENIA

Z dyskusji nad ustawą kagańcową dla szkół akademickich, toczącej się w sejmowej komisji oświatowej, przytacza „Gazeta Warszawska" (Nr. 50 z 16 bm.) następujący epizod:

„Posłowie z BB wogóle w dyskusji udziału nie biorą. Do tego czasu żaden z nich ani razu nie przemawiał. Rozmawiają hałaśliwie i od czasu do czasu wykrzykują, że posłowie opozycyjni przemawiają choć nie kończą stawianiem poprawek. Na jeden z takich okrzyków pos. St. Stroński powiedział:

— Zapowiadamy poprawkę do regulaminu tej treści: „Poseł, który w rozprawie nad ustawą składającą się z 64 artykułów ani razu nie ma nic do powiedzenia w komisji traci na okres 64 lat prawo zasiadania w komisji. (Wesołość)."

DJABLIK WŚRÓD CHAOSU SANACYJNEGO

We wczorajszym „Przeglądzie prasy" „o chaosie sanacyjnym" — skorzystał z mnogości nazwisk djablik drukarski i nazwisko hr. Raczyńskiego zastąpił arcygłośną z afer sanacyjnych postacią ks. Pszczyńskiego — co niniejszem prostujemy.

Z POEZYJ MARJI KONOPNICKIEJ

Czem jesteś?

Leciećbym chciała daleko... daleko...
Gdzie bezrobotnym łzy z oczu nie cieką,
Gdzie życie — cudnych zdarzeń jest mirażem...
Czem jesteś Grecjo? cmentarzem?...

Leciećbym chciała tam, gdzie wolność kwitnie,
Gdzie myśl uczonych rozwija się szczytnie,
Gdzie nikt przekonań nie tai za drżeniem...
Czem jesteś Grecjo? więzieniem?...

Leciećbym chciała choćby na kraj świata,
Aby nie słyszeć ciągle świstu bata.
Chętnie pod cichą ukryję się darnią...
Czem jesteś Grecjo? kasarnią?...

Leciećbym chciała w te szczęśliwe miasta,
Gdzie mianowańców rada się nie szasta
I gdzie prezydent nie jest pułkownikiem!
Czem jesteś Grecjo? Meksykiem?...

Leciećbym chciała w okrutną zawieję,
Ślepa i głucha na to, cię się dzieje,
Zamiast wciąż patrzeć w rzeczywistość szarą:
Czem jesteś Grecjo? ofiarą!

Przegląd gospodarczy

—o—

OBNIŻENIE OPROCENTOWANIA POŻYCZEK BUDOWLANYCH I PRZEDŁUŻENIE OKRESÓW UMORZENIA TYCHŻE POŻYCZEK

W Dzienniku ustaw Nr. 7 pojawiło się rozporządzenie ministra skarbu z dnia 6 bm. w sprawie oprocentowania i okresów umorzenia pożyczek długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje Banku gospodarstwa krajowego i państwowego Banku rolnego, które obniża procenty i przedłuża okres umorzenia pożyczek, a to na skutek żądań posłów socjalistycznych i spółdzielni mieszkaniowych.

W myśl tego rozporządzenia oprocentowanie pożyczek, na których podstawie wypuszczono listy zastawne i obligacje banku gospodarstwa krajowego i państwowego banku rolnego, ulega obniżeniu:

1) dla pożyczek ziemskich banku gospodarstwa krajowego i dla pożyczek państwowego banku rolnego — do $4^1/_2$% w stosunku rocznym;

2) dla pożyczek banku gospodarstwa krajowego, komunalnych, przemysłowych oraz udzielonych na domy mieszkalne — do $5^1/_2$% w stosunku rocznym, przyczem od pożyczek długoterminowych udzielonych na konwersję kredytów budowlanych, korzystających z świadczeń państwowego funduszu rozbudowy miast, dłużnicy będą płacili po 3% w stosunku rocznym.

Obniżenie oprocentowania rozpoczyna się od raty, zapadającej po 30 listopada 1932 r. Dłużnikom, którzy uiścili raty bez przewidzianej wyżej obniżki oprocentowania, — bank gospodarstwa krajowego względnie państwowy bank rolny zwróci powstałą stąd różnicę.

Okresy umorzenia pożyczek, zabezpieczających listy zastawne i obligacje banku gospodarstwa krajowego, ustala się dla pożyczek na domy mieszkalne, udzielonych na konwersję kredytów budowlanych, korzystających z świadczeń państwowego funduszu rozbudowy miast, a zabezpieczających listy zastawne i obligacje budowlane banku gospodarstwa krajowego, na lat $20^1/_2$, $35^1/_2$ i 47, poczynając od 1 stycznia 1933 r., zaś innych pożyczek, udzielonych na domy mieszkalne, a zabezpieczających listy zastawne banku gospodarstwa krajowego, — na lat 20, $36^1/_2$ i 46, poczynając od 1 stycznia 1933 r.

Okresy umorzenia pożyczek ziemskich w powyższych bankach przedłużono do lat 55, (przyczem wprowadzono trzyletnie moratorjum dla spłaty kapitału) — dla pożyczek meljoracyjnych do lat 36.

Nowe typy planów amortyzacyjnych mają być przedłożone przez powyższe banki do zatwierdzenia ministerstwu skarbu do d. 1 marca.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS W KAMIONCE WIELKIEJ

W dniu 29 stycznia odbyło się w Kamionce Wielkiej przy bardzo licznym udziale towarzyszów, zgromadzenie PPS. W barwny sposób przedstawił wojnę i jej skutki tow. Eug. Pająk.

Tow. Józef Niemiec omówił działalność sanacji, poddał ostrej krytyce gnębiący nas ustrój kapitalistyczny, przytaczając fakty ilustrujące system sanacyjny, i t. zw. „wychowanie państwowe", poruszył sprawę Brześcia, która to sprawa głęboko się wryła w serca ludu.

Zebrani uchwalili odpowiedni wniosek wyrażający ich uczucia dla więźniów brzeskich.

LISTY Z KRAJU

—o—

SANACYJNA ZEMSTA. W gminie Siedlec obok Krzeszowic był sobie kierownik szkoły, niejaki Fr. Lądka, który swoje niedomagania, jako kierownika szkoły uzupełniał agitacją sanacyjną. Ponieważ jednakże sam, jako propagator „wyborowej", wśród tutejszych obywateli nie miał żadnego posłuchu, więc jako prezes miejscowego BB w Siedlcu zwołał zgromadzenie i zaprosił aż dwóch referentów z Chrzanowa, a mianowicie dr. Janotę, zastępcę sekretarza rady powiatowej i p. Majchrowicza. P. Lądka, prezes BB i wójt z Siedlca, przy użyciu różnych sposobów, ściągnął kilkunastu ludzi, przed którymi dr. Janota chwalił sanację za stan obecny w Polsce.

Drugi „referent", powiatowy lustrator p. Majchrowicz wykazywał, że mimo wszystkich twierdzeń socjalistycznych, to jednak w Polsce z całego świata jest „najlepiej"! Mówiąc to, Majchrowicz miał na myśli przedewszystkiem siebie. Bo na cóż może p. Majchrowicz narzekać? Jest dobrze płatnym urzędnikiem, a jego żona także dobrze płatną nauczycielką.

Na zgromadzeniu tem, jako obywatel Siedlca, znalazł się także tow. Motyl, który zabrawszy głos wykazywał niszczycielską działalność sanacyjną na każdem polu. Naturalnie tow. Motylowi głos odebrano, gdyż jak twierdzili referenci „odchodził od tematu". Referenci sanacyjni zaczęli się zaraz dopytywać, gdzie tow. Motyl pracuje i w rezultacie towarzyszowi Motylowi wypowiedziano pracę w dobrach hr. Potockich w Krzeszowicach. Tak się mszczą sanatorzy. Zapewnić jednakże możemy tak agitatorów sanacyjnych, jak i p. pracodawcę, że ani Motyl ani też socjalizm skutkiem tej zemsty nie zginie. Lud nie zapomni im tego wyczynu, którym postawili się w należytem świetle.

ARESZTOWANIE SEKRETARZA SĄDOWEGO. W czasie przeprowadzonej przez sąd okręgowy w Kielcach inspekcji podległych urzędów wymiaru sprawiedliwości na terenie województwa kieleckiego natrafiono na poważne nadużycia w sądzie grodzkim w Wierzbniku. Ustalono, że kierownik sekretarjatu sądowego Feliks Zieliński popełniał systematycznie od szeregu lat malwersacje sięgające sumy 100.000 zł. Ze zdefraudowanych funduszów wybudował Zieliński dom, który wydzierżawił na siedzibę miejscowej powiatowej komendzie uzupełnień.

—ooo—

Poglądy i praktyka gospodarcza „sanacji"

Jeżeli ktoś miał jakieś złudzenia co do stanowiska „sanacji" w sprawach gospodarczych, — *praktyka* i *teorja* „sanacyjna" dowiodły chyba dostatecznie, że „sanacja" jest pod czarem ideologji *„Lewiatana"*. Wystarczy zaobserwować ustosunkowanie się jej do kardynalnych kwestji dnia dzisiejszego: do sprawy *bezrobocia, wyjścia z kryzysu,* drogi *naprawy skarbu* Rzplitej, — aby się przekonać dowodnie, że na wszystkich tych odcinkach mamy zupełnie zgodną linję postępowania „sanacji" i kapitalistycznych teoretyków i praktyków.

Dyskusja budżetowa jest niesłychanie pouczającym źródłem wiadomości, jeśli chodzi o wszystkie palące zagadnienia.

BEZROBOCIE. Sprawa pilna i wymagająca niezwłocznych czynów znalazła swój wyraz w „sanacyjnych" projektach walki jedynie w płaszczyźnie tak zwanej pomocy dla bezrobotnych w *naturze.* Na 515 tysięcy rodzin, pozostających bez pracy, wyznaczono na jedną rodzinę aż 9 zł. 55 gr. miesięcznie, na zakup artykułów żywności i opału. Wystarczy porównać te 9 zł. 55 gr. na miesiąc, przeznaczone na pomoc dla rodziny bezrobotnego — z tysiącami złotych, pobieranych przez dygnitarzy, zasiadających w bankach i wszelakiego rodzaju instytucjach państwowych, aby o tej „pomocy" dla bezrobotnych urobić sobie opinję... Ostatnio, w sprawie bezrobocia złożony został projekt ustawy (o „Funduszu Pracy"), mającej na celu stworzenie funduszu zatrudnienia bezrobotnych, w drodze opodatkowania jednym procentem od zarobków wszystkich robotników pracujących. Takim samym odsetkiem (1%) mają być opodatkowani przedsiębiorcy.

W obecnej sytuacji, przy znanej i stwierdzonej nieraz wyrozumiałości władz dla kapitalistów i obszarników te 2% od zarobków zostanie najzwyczajniej ukryte i nic z tego na fundusz pracy nie wpłynie tak, jak nic nie dało zbieranie składek od kapitalistów i obszarników na bezrobocie w latach ubiegłych.

Z przemówień przedstawicieli Rządu i BBWR w Sejmie nie można wyłuskać jakiegokolwiek innego programu wyjścia z kryzysu, jak program ustawicznie głoszony przez *„Lewiatana"*, Izby Przemysłowo - Handlowe, *„Kurjer Polski"* oraz urzędowych teoretyków lewiatańskich W referacie budżetowym p. *Miedzińskiego* poza „urzędowym optymizmem" i zadowoleniem z rzekomego powodzenia polityki Rządu — jedno tylko godne było naprawdę uwagi, a mianowicie wprowadzenia do języka i terminologji gospodarczej „sanacji" programu *kapitalizacji za wszelką cenę* Nauka ostatniego Zjazdu Izb Przemysłowo - Handlowych, z przed roku, nie poszła w las Dziś dążność do „przetrwania kryzysu" i rozpoczęcia od początku błogosławionej „kapitalizacji", jest nie budzącą wątpliwości zasadą postępowania w zakresie spraw gospodarczych przez rządy „sanacyjne".

Złudzenia co do możliwości *„ZORGANIZOWANEGO KAPITALIZMU"* poprzez kartele i związki kapitalistów — stały się także jednym z dogmatów wiary „sanacyjnej". W dyskusji na terenie Sejmu sprawy te, jak to wynikało z oficjalnych przemówień, nie nasuwały posłom BB i ministrom pod względem zasadniczym żadnych wątpliwości. Mimo zupełnego niepowodzenia kartelów „sanacyjnych" w zakresie jakiegokolwiek dopomożenia do wyjścia z sytuacji, wręcz nawet przeciwnie, mimo *wielkich szkód* czynionych przez kartele na drodze ściągania z obywateli olbrzymich opłat, pod dziesiątkami pozorów — kartele i polityka kartelowa — za cenę wzajemnego popierania się — została całkowicie utrwalona. Dla pozorów rozpoczęto w prasie huczek około złożonej przez Rząd ustawy kartelowej. Wzbudziło to pozory przerażenia we wrażliwych redaktorach *„Kurjera Polskiego"*. Napewno to żadnego skutku w praktyce nie będzie miało. Wystarczy sobie uprzytomnić, że mamy przecież teoretycznie uregulowane i objęte jakimś planem w drodze ustaw gałęzie produkcji takiej wagi jak *węgiel, cukier, nafta* a jednak ani jednemu kapitaliście i żadnej z tych gałęzi przemysłu, związanych w kleszczach kartelów nie stała się krzywda. Próżne są zatem strachy z tą ustawą kartelową przy takiej wyrozumiałości wzajemnej, jaką Rząd okazuje wobec kartelów i kartele wobec Rządu.

Najgorzej się dzieje bodaj na odcinku, który się nazywa *TEORJĄ* gospodarczą Rządu. Niedawno *„Ilustrowany Kurjer Codzienny"* przyniósł interesujące sprawozdanie z pewnego odczytu. P. profesor *Krzyżanowski* został zaproszony przez jakąś instytucję, jako referent na temat: *Czy wobec ostatnich niepowodzeń ekonomji burżuazyjnej można zaliczać ekonomję do gałęzi nauk, zasługujących choćby trochę na uwagę?* Jak wynikało ze sprawozdania wspomnianego pisma, p. profesor wobec swoich słuchaczy wywiązał się z zadania i dowiódł, podobno, jak na dłoni, że dotychczasowe, żelazne i niewzruszone zasady ekonomji burżuazyjnej zupełnie wystarczają. Trzeba tylko cierpliwie czekać.

Całe nieszczęście, że „wyjście" z sytuacji znalazł p. prof *Krzyżanowski* tylko wśród swoich słuchaczy i otrzymał nawet od nich oklaski. Gorzej, że jeżeli chodzi o realne *stosunki gospodarcze,* to teorje głoszone przez p. *Krzyżanowskiego* i jemu podobnych, jak dotychczas, nie potrafią nas z sytuacji złej wyprowadzić.

Ta zupełna bezsiła zarówno teoretyków jak i praktyków kapitalistycznych zasad gospodarowania — do jednego tylko wniosku może doprowadzić, by wyjść z coraz pogarszającej się i coraz bardziej beznadziejnej sytuacji należy wszystko zrobić w tym kierunku, by klasa robotnicza i włościaństwo *zdobyły władzę i wpływ na Państwo* oraz umożliwić sobie w ten sposób zastosowanie *planowej gospodarki socjalistycznej.*

O tem muszą wiedzieć wszyscy ludzie pracy w Polsce. Tego uczy ostatnia dyskusja budżetowa w Sejmie.

Antoni Zdanowski.

TADEUSZ REGER

„Sanacyjny" plan reorganizacji ubezpieczeń społecznych

Komisja Ochrony Pracy Sejmu uchwaliła już w trzech czytaniach projekt t. zw. **scaleniowej ustawy ubezpieczeniowej.** Klub BBWR w porozumieniu z Rządem wprowadził pewne zmiany do pierwotnego projektu rządowego. Tow. Tadeusz **Reger** zreferuje naszym czytelnikom w kilku artykułach treść projektu w jego brzmieniu komisyjnem Zasadnicze nasze stanowisko wobec niego zostało ujęte w znanej deklaracji Z P P. S., złożonej na posiedzeniu Komisji Poddamy go osobno wyczerpującej krytyce i w Sejmie i w prasie. **Red.**

I

Nowy system organizacyjny ubezpieczeń społecznych, według projektu rządowego, był bardzo niejasny, zagmatwany, jeżeli nie wręcz niedołężny Pokazało się, do czego zdolną jest biurokracja ludzi od zielonego stolika, nie znających życia ani jego wymogów Praca zbiorowa **praktyków** bywa zawsze płodniejszą.

Ustalony koniec końców, przez B B w Komisji Ochrony Pracy Sejmu, zarys szkieletu organizacyjnego ubezpieczeń społecznych ma wprawdzie wiele wad, ale niemniej przeto jest on o całe niebo bardziej celowy, prosty i jaśniejszy, aniżeli pomysły pierwotnego projektu rządowego. Jest to wszakże **jedyne** „polepszenie", jakie proponuje BB.

SCALENIE I POWSZECHNOŚĆ UBEZPIECZENIA.

Według projektu B.B., przyszła organizacja ubezpieczeń społecznych ma być w granicach możliwości **scaloną i ujednostajnioną** oraz pozornie — ma być przyszłe ubezpieczenie społeczne także powszechnem, z wyjątkami, o których będzie osobno mowa Ma ono objąć w ramach wspólnej i jednolitej organizacji **wszystkie** rodzaje ubezpieczeń, a zatem: a) **ubezpieczenie robotników przemysłowych** na wypadek choroby i macierzyństwa, włącznie z chorobami zawodowemi; b) **ubezpieczenie robotników przemysłowych i rolnych** na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci ubezpieczonego, skutkiem nieszczęśliwego wypadku w czasie pracy, albo w drodze do miejsca pracy i z powrotem; c) **ubezpieczenie robotników przemysłowych na starość;** d) wszystkie rodzaje ubezpieczeń **górników;** e) wszystkie rodzaje ubezpieczeń **pracowników umysłowych,** dokonywane dotychczas przez ZUPU; f) oraz niektóre rodzaje ubezpieczeń niektórych pracowników państwowych.

Ubezpieczenie **robotników na wypadek bezrobocia** nie zostało tą ustawą objęte; również ubezpieczenie **robotników rolnych na starość** zostało narazie **wyłączone.** W tej materji ma być dopiero opracowana przez Rząd osobna ustawa; p. minister dr. **Hubicki** obiecał przedłożyć ją w ciągu roku.

Natomiast ubezpieczenie **robotników rolnych** na wypadek choroby i macierzyństwa zostało potraktowane w sposób połowiczny i swoiście „patrjarchalny", o czem będzie później mowa.

KTO PODLEGA UBEZPIECZENIU I W JAKIM ZAKRESIE?

Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci i wieku, pozostające w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym, uczniowie, terminatorzy, wolontarjusze, praktykanci, dalej zatrudnieni przez pracodawców krewni, z wyjątkiem małżonka (ki), chałupnicy i osoby z nimi pracujące, wreszcie — więźniowie pod pewnymi warunkami — wszystko to w rozmiarach, o których będzie niżej.

Pracownicy państwowi i kolejarze, dla których istnieją odrębne urządzenia lub zakłady ubezpieczeniowe, nie podlegają zasadniczo temu ubezpieczeniu Jednakowoż Rada Ministrów może rozciągnąć i na nich obowiązek ubezpieczenia w całości lub części.

Samodzielnie zarobkujący, drobni kupcy, rzemieślnicy, posiadacze rolni **nie podlegają** obowiązkowi ubezpieczenia z wyjątkiem drobnych producentów rolnych w Poznańskiem i na Pomorzu oraz w części woj Śląskiego, o ile są tam ubezpieczeni na podstawie ustawodawstwa niemieckiego.

KTO NIE PODLEGA UBEZPIECZENIU NA STAROŚĆ?

Podlegają obowiązkowi ubezpieczenia **tylko na wypadek choroby i macierzyństwa oraz na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej** (t. j. ubezpieczenie wdów i sierot), wskutek wypadków w zatrudnieniu lub skutkiem choroby zawodowej: 1) część pracowników umysłowych; 2) osoby, które po przekroczeniu 60 r życia w chwili objęcia zatrudnienia, uzasadniającego ubezpieczenie, nie zachowały ciągłości ubezpieczenia i nie przebyły w ubezpieczeniu przed osiągnięciem 60 r. życia 200 (dwustu) tygodni składkowych, oraz osoby, niezdolne do zarobkowania i pobierające renty inwalidzkie; 3) terminatorzy, a wreszcie 4) tacy, zatrudnieni przy robotach sezonowych przez zarząd poczt i telegrafów, których zasadniczem źródłem zarobkowem nie jest praca zarobkowa (art. 6).

Podlegają ubezpieczeniu **tylko** na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej (dla wdów i sierot) wskutek wypadków w zatrudnieniu lub choroby zawodowej:

1) z pośród pracowników rolnych: a) część pracowników umysłowych, b) robotnicy rolni, zarówno stali, jak i sezonowi, oraz służba rolna, c) zatrudnieni dorywczo, t. j. krócej, aniżeli 25 dni bez przerwy u jednego i tego samego pracodawcy, i d) tacy, dla których praca najemna stanowi tylko dochód uboczny nie przekraczający 50 gr dziennie Wysokość tego zarobku ubocznego może minister opieki społecznej, w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych, dowolnie zmieniać;

2) krewni pracodawcy (z wyjątkiem małżonka (ki), jeżeli nie pozostają w stosunku pracy najemnej;

3) uczniowie szkół zawodowych i akademickich, zatrudnieni wyłącznie w celu praktycznego przysposobienia się do swojego zawodu;

4) więźniowie (art. 6, ust. 2).

NAWRÓT DO STOSUNKÓW „PATRJARCHALNYCH".

Dla pracowników rolnych, wyliczonych powyżej pod 1. a) i b), **ale tylko dla zatrudnionych w gospodarstwach rolnych ponad 30 ha,** projekt przewiduje co następuje: o ile umowy o pracę (indywidualne lub zbiorowe) nie zawierają korzystniejszych dla pracowników postanowień, pracodawcy rolni obowiązani są do udzielania tym pracownikom swoim na tych samych warunkach i w ciągu tych samych okresów, jakie obowiązują ubezpieczalnie, następujących świadczeń: 1) mają opłacać w całości koszty leczenia szpitalnego koszty pomocy położniczej, oraz 90% kosztów pomocy lekarskiej, lekarstw i środków opatrunkowych, z wyłączeniem jednakowoż zabiegów techniczno - dentystycznych; 2) mają udzielać zasiłku w wysokości pełnych naturalij. Jeżeli wartość tych naturalij nie stanowi 50% całego wynagrodzenia, pracownik otrzymuje dopłatę w gotówce: zasiłek nie może być w żadnym wypadku niższy, aniżeli 50% całego zarobku Chory pracownik rolny obowiązany jest leczyć się u lekarza, którego mu wskaże pracodawca Ubezpieczalnie społeczne mogą zawrzeć umowę z pracodawcami rolnym co do udzielania tej pomocy lekarskiej.

Z brzmienia tego projektu wynika że robotnicy rolni, zatrudnieni w gospodarstwach rolnych poniżej 30 ha, „z dobrodziejstwa" tego nie będą korzystali.

PRZYMUS UBEZPIECZENIA.

Obowiązek ubezpieczenia rozpoczyna się z dniem faktycznego rozpoczęcia pracy przez pracownika, a ustaje z dniem rozwiązania stosunku pracy.

Nie będzie dyskusji nad exposé p. Becka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 lutego.

Dziś miało się odbyć posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem miała być przeprowadzona dyskusja nad wczorajszem expose ministra Becka. Tymczasem posiedzenie odwołano i nowego terminu nie wyznaczono.

W kołach sejmowych krąży pogłoska, że w tej sesji było to pierwsze i ostatnie zetknięcie się p. Becka z Sejmem i że do dyskusji nad polityką zagraniczną w komisji wogóle nie dojdzie.

—ooo—

Min. Jędrzejewicz bojkotuje komisję oświatową Sejmu

CAŁA OPOZYCJA OPUŚCIŁA KOMISJĘ

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 lutego.

Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji oświatowej. Do dnia dzisiejszego komisja oświatowa w tempie galopującem rozpatrzyła 27 artykułów projektu ustawy o szkołach akademickich. Charakterystycznym szczegółem debaty świadczącym o niezwykłym pośpiechu jest fakt, że przewodnicząca komisji Jaworska udzieliła mowcom zaledwie po 15 minut czasu, lecz nie dla omówienia artykułów poszczególnych, ale dla całych działów projektu, obejmujących często po 10 artykułów. Jak „poważnie" większość sanacyjna komisji (18 sanatorów na 30 członków komisji) traktuje swoje zadanie świadczy fakt, że do dnia wczorajszego ani jeden sanator głosu w dyskusji nie zabrał. Przew. Jaworska nie ograniczyła się tylko do gilotynowania czasu przemówień, lecz pozbawiła głosu już zapisanych. W ten sposób miała się odbywać dyskusja nad dalszymi artykułami.

Zaznaczyć należy, że jest to dyskusja szczegółowa, o której p. minister Jędrzejewicz wyraził się, że właśnie ta dyskusja dokładnie wyświetli postanowienia jego projektu ustawy. Właśnie, na dzisiejsze posiedzenie komisji oświatowej p. Jędrzejewicz, który na każdem posiedzeniu bywał — nie przyszedł... Gdy posłowie opozycyjni zgłosili wniosek, aby dyskusja toczyła się nad poszczególnemi artykułami — większość sanacyjna wniosek obaliła, jak również utrąciła wniosek, aby zasięgnąć opinji marszałka Sejmu w sprawie metod obrad.

W tych warunkach CZŁONKOM KOMISJI Z POZA BB NIE POZOSTAŁO NIC INNEGO JAK OPUŚCIĆ POSIEDZENIE KOMISJI. WYSZLI POSŁOWIE PPS, KLUBU NARODOWEGO I KL. LUDOWEGO, UKRAIŃCY, a także KS. SZYDELSKI, życzliwy dla sanacji.

Pozostali posłowie BB z przew. Jaworską „przyjęli" projekt w II czytaniu.

—ooo—

Nowy układ państw Małej Ententy

SKIEROWANY PRZECIW WŁOCHOM

Genewa, 16 lutego. Nowy układ państw Małej Ententy został dziś podpisany przez ministra Benesza, ministra rumuńskiego Titulescu i jugosłowiańskiego Jewticza. Postanowiono, że układ ten będzie ratyfikowany przez wszystkie trzy państwa jeszcze przed konferencją państw Małej Ententy, która się odbędzie z końcem maja w Pradze.

Londyn, 16 lutego. Korespondent genewski „Daily Herald" ocenia nowy pakt państw Małej Ententy jako największe wydarzenie polityczne od czasu zawarcia traktatów pokojowych. Najdonioślejsze znaczenie ma klauzula, postanawiająca, że do związku tego mogą także inne państwa przystąpić. Odnosi się to przedewszystkiem do Polski, Austrji i Węgier, a więc chodzi o pierwszy pozytywny krok do rozszerzonej federacji naddunajskiej. Pertinax w „Daily Telegraphie" pisze, że sfery polityczne w Genewie oceniają nowy układ państw Małej Ententy za bezpośrednią odpowiedź na wysiłki Włoch, zmierzające do rozszerzenia swoich wpływów na Bałkanie, oraz za krok, mający na celu utrzymanie terytorjalnego status quo w Europie środkowej. Oznacza on utrwalenie jedności politycznej i gospodarczej Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji. Pertinax wskazuje, że w przyszłości nie będzie już mogła Francja wywierać nacisku na Rumunję, aby zawarła z Rosją sowiecką pakt o nieagresji, gdyż podobny krok wymagałby zgody obu pozostałych państw. Należy się obecnie spodziewać, że państwa te będą usiłowały udoskonalić swoją komunikację kolejową przy pomocy Polski z wyłączeniem kolei austrjackich i węgierskich. Uczynione zostaną również wysiłki, aby zakłady „Skody" (w Pilźnie) przeistoczyć na centralny arsenał dla wszystkich trzech państw. Pertinax stwierdza dalej, że uczyniono wszystko w ten sposób, aby uprościć Polsce drogę do współpracy z państwami Małej Ententy. Zdaniem jego, opracowując klauzulę o przystąpieniu do układu innych państw, myślano przedewszystkiem o Polsce.

—ooo—

Zamach na prezydenta Roosevelta

BURMISTRZ CHICAGO CZERMAK CIĘŻKO RANNY

Nowy Jork, 16 lutego. W Miami na Florydzie dokonano wczoraj wieczór (czas amerykański) zamachu rewolwerowego na prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta. Gdy prezydent Roosevelt po powrocie z podróży wypoczynkowej do wysp Bermuda udał się na ląd, z tłumu ludności, która przybyła na powitanie prezydenta, oddał pewien osobnik w jego kierunku szereg strzałów. Prezydent Roosevelt wyszedł cało, natomiast znajdujący się w jego otoczeniu burmistrz miasta Chicago Czermak i prywatny detektyw Roosevelta, oraz dalsze 3 osoby odnieśli rany ciężkie. Wśród tłumu zapanowało wielkie wzburzenie. Do strzelającego przyskoczył pewien młody mężczyzna, usiłując wyrwać mu z ręki rewolwer. Padł jeszcze jeden strzał, który owego mężczyznę zranił lekko w głowę. Prezydent Roosevelt, nie tracąc zimnej krwi, ujął ciężko rannego burmistrza Chicago, usadowił go w swym samochodzie i osobiście odwiózł do szpitala. Sprawca zamachu został ujęty.

SPRAWCA ZAMACHU — WŁOCH

Nowy Jork, 16 lutego. Wedle dalszych doniesień z Miami, sprawca zamachu zdążył w kierunku prezydenta Roosevelta oddać 5 strzałów. Szósty strzał padł podczas szamotania się sprawcy z mężczyzną, który usiłował go rozbroić. Całe zajście rozegrało się tak szybko, że nikt z obecnych nie zdołał unieszkodliwić sprawcy już po pierwszych strzałach. Znajdujący się w otoczeniu prezydenta policjanci rzucili się na sprawcę dopiero po wystrzeleniu wszystkich naboi. W pierwszej chwili sądzono, że chodzi o zamach na burmistrza Czermaka, który parę minut przedtem odesłał swoich dwóch detektywów do domu. Wzburzona publiczność rzuciła się na sprawcę, usiłując go zlynczować. Zewsząd rozległy się okrzyki: „Zabić go, powiesić" itp. Z trudem tylko zdołała go policja uchronić od samosądu a odprowadzając go do więzienia, musiała sobie torować drogę z rewolwerami w ręku. Prezydent Roosevelt, który poprzednio zamierzał zaraz wyjechać do Nowego Jorku, pozostał w Miami i spędził noc na pokładzie jachtu. Aresztowany sprawca zamachu jest Włochem, pochodzącym z Kalabrji i nazywa się Zangara. Mieszka od paru lat w Nowym Jorku. Oświadczył na policji, że chciał zamordować prezydenta i wszystkich urzędników policyjnych.

NIEBEZPIECZNY STAN BURMISTRZA CZERMAKA

Nowy Jork, 16 lutego. O północy prezydent Roosevelt odwiedził w szpitalu wszystkie ofiary nieudałego zamachu na niego. Stan burmistrza Czermaka jest bardzo ciężki. Otrzymał on ranę postrzałową w piersi. Poddano go natychmiast prześwietleniu i stwierdzono, że kula przebiła osierdzie, zadrasnęła wątrobę i utkwiła w 11 kości kręgosłupa. Lekarze nie podjęli się jeszcze operacji, uważając ją za bardzo niebezpieczną. Detektyw Roosevelta został ciężko ranny w głowę, w okolicy oka. Pewna dama raniona została w brzuch a dalsze 3 osoby odniosły rany lżejsze.

ZAMACHOWIEC CHCIAŁ ZAMORDOWAĆ KRÓLA WŁOSKIEGO

Nowy Jork, 16 lutego. Sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta Zangara zeznał, że kupił sobie przed paru dniami rewolwer celem zamordowania prezydenta, którego nienawidzi, podobnie jak wszystkich władców. Prezydent Roosevelt zdaniem jego ponosi winę, że miljony ludzi cierpią głód i nędzę. Nie miał jednak szczęścia, podobnie jak przed 10 laty, kiedy chciał zastrzelić króla włoskiego Wiktora Emanuela. Teraz tak jak wtedy przeszkodził mu w wykonaniu zamachu tłum ludzi.

STAN OFIAR ZAMACHU

Nowy Jork, 16 lutego. Powagi lekarskie Miami sądzą, że stan rannego burmistrza Czermaka nie jest beznadziejny. Stwierdzono u niego lekką poprawę. Natomiast stan rannej pani Gill, żony prezydenta towarzystwa elektrycznego Florydy jest groźny. Kula przebiła jej żołądek. Reszta rannych znajduje się poza niebezpieczeństwem śmierci.

Jak stwierdzono Zangara jest z zawodu murarzem i od lat 8 należy do związku robotników budowlanych w New Jersey. Zeznania jego są mętne. Mówi o operacji żołądka i bólach, które go skłoniły do zamachu na prezydenta. Policja sądzi, że symuluje obłęd.

PRZESŁUCHANIE ZANGARY

Nowy Jork, 16 lutego. Przesłuchanie sprawcy zamachu Giuseppe Zangary trwa w dalszym ciągu i nie przyniosło dotąd wyjaśnienia co do motywów zbrodni. Zeznania składa on łamaną angielszczyzną, utrzymuje jednak, że posiada obywatelstwo amerykańskie. Twierdzi, że czynu dokonał samorzutnie bez niczyjej pomocy ni wiedzy. Jedno nie ulega wątpliwości, że zdaje sobie sprawę z czynu. Zachowanie jego przypomina zachowanie Gorgułowa po dokonaniu zamachu na prezydenta Doumera. Utrzymuje, że blizna, jaka mu pozostała na brzuchu po operacji sprawia mu czasami tak wielki ból, że wtedy chętnie mordowałby ludzi. Innym razem mówi, że nienawidzi wszelkich władz, ponieważ od najwcześniejszej młodości musiał ciężko pracować i nie mógł kończyć nauk. — W związku z zamachem aresztowano również przyjaciela Zangary — Valentiego.

TELEGRAMY

—o—

NASTROJE AMERYKAŃSKIE WOBEC POLSKI

Warszawa, 16 lutego (tel. wł.). Nadeszły tu wiadomości, że opinja publiczna w Stanach Zjednoczonych w stosunku do Polski usposobiona jest bardzo niekorzystnie. Jednocześnie zaś wzrosła propaganda proniemiecka. Przyczyną tych nastrojów jest stanowisko Polski w sprawie spłaty długu amerykańskiego. Podobno ambasador polski w Stanach Zjednoczonych wyrazić miał pogląd, że pierwszym warunkiem mogącym wpłynąć na zmianę nastrojów amerykańskich, jest przedewszystkiem zapłacenie zaległej raty.

SANACJA BOJKOTUJE ZBIÓRKĘ NA RZECZ BIEDNYCH STUDENTÓW

Warszawa 16 lutego (tel. wł.). Warszawska młodzież wyższych uczelni w liczbie kilkuset osób zagrożona jest relegacją z powodu nie wpłacenia czesnego. „Wieczór Warszawski" zwraca uwagę, że zbiórkę na rzecz niezamożnych akademików, którym grozi relegacja, popiera całe społeczeństwo i niezależna prasa. Natomiast prasa sanacyjna na akcję zbiórki bojkotuje.

KRWAWY STRAJK WARSZTATÓW W RUMUNJI

Bukareszt, 16 lutego. Robotnicy warsztatów kolejowych w Bukareszcie, którzy wczoraj przyłączyli się do strajku robotników warsztatów kolejowych w innych miastach rumuńskich, zabarykadowali się wczoraj wieczór w warsztatach. — W ciągu wieczora i nocy dochodziło do licznych starć z policją, która cały czas oblegała teren warsztatów. Gdy rano robotnicy nie usłuchali wezwania do opuszczenia warsztatów, przystąpiła policja z żandarmerją do opróżnienia warsztatów przemocą. Doszło do obustronnej strzelaniny, podczas której 3 robotników zostało zabitych i 16 ciężko rannych. Liczba lżej rannych nie jest jeszcze znana. Po stronie policji był jeden zabity i 12 ciężko rannych. Widząc beznadziejność tej walki robotnicy poddali się. Dwa tysiące robotników aresztowano. Warsztaty zostały zamknięte aż do odwołania.

KRWAWE ROZRUCHY BEZROBOTNYCH W GRECJI

Ateny, 16 lutego. W Salonikach doszło wczoraj wieczór do poważnych rozruchów komunistycz-

nych. Kilkuset demonstrantów komunistycznych, w większości bezrobotnych, zebrało się wczoraj celem urządzenia demonstracji. Policja przystąpiła do rozpraszania demonstrantów, którzy jednak stawili jej opór, urządzając następnie na ulicach barykady. Podczas szturmowania barykad przez policję i żandarmerję zostało 7 robotników zabitych a 20 ciężko rannych. W mieście panuje straszne podniecenie. Rozruchy uliczne powstarzały się całą noc.

WYBUCH W RAFINERJI NAFTY

Triest, 16 lutego. W rafinerji nafty wydarzył się wczoraj wieczór wybuch butli tlenu, przyczem 5 osób zostało zabitych a 7 rannych. Straty materjalne są znaczne.

BEZPRAWNA KONFISKATA „VORWAERTSU"

Berlin, 16 lutego. Na skutek skargi wydawnictwa sąd Rzeszy uznał ostatnią konfiskatę dziennika „Vorwärts", jakiej dokonał prezydent policji berlińskiej przed dwoma tygodniami, za bezprawną.

UDAREMNIONA TRANSMISJA MOWY HITLERA

Berlin, 16 lutego. Kanclerz Hitler wygłosił wczoraj w sali miejskiej w Sztutgarcie mowę przedwyborczą, która miała być transmitowana przez radjo. Transmisja została jednak uniemożliwiona, ponieważ nieznani sprawcy przecięli przewody. W związku z tem dokonano licznych aresztowań, oraz zawieszono w urzędowaniu prezydenta poczty w Sztutgarcie, oraz dyrektora i naczelnego inżyniera stacji radjofonicznej.

Berlin, 16 lutego. „Deutsche Allg. Ztg." donosi, że w najbliższym czasie wydane zostanie rozporządzenie, wedle którego radjofon niemiecki będzie bezpośrednio podlegał kanclerzowi Hitlerowi. Generalnym kierownikiem propagandy radjowej ma zostać dr. Goebbels.

KRWAWY STRAJK GÓRNIKÓW W HISZPANJI

Paryż, 16 lutego. „Journal" donosi z Madrytu o poważnych wykroczeniach ekstremistów w zagłębiu węglowem Asturji, gdzie w chwili obecnej trwa strajk górników. Na przedmieściu La Felgera w Oviedo rzucili ekstremiści 5 bomb, które wyrządziły znaczne szkody. Jedną bombę rzucono pod budynek banku Asturia, a resztę pod budynki związków socjalistycznych i pod spółdzielnie socjalistyczne. Pozrywane zostały przewody elektryczne, wobec czego miasto tonęło w nocy w ciemnościach. W różnych częściach miasta dochodziło między policją a demonstrantami do krwawych potyczek, które pociągnęły za sobą liczne ofiary w zabitych i rannych.

Z kraju i ze świata

—o—

ARESZTOWANIE TRZECH DYREKTORÓW KOPALŃ POD ZARZUTEM NADUŻYĆ PODATKOWYCH.

Władze policyjne w zagłębiu dąbrowskiem wpadły na ślad olbrzymich nadużyć podatkowych, dokonywanych od dłuższego już czasu przez kilku przemysłowców górniczych. Na skutek polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Sosnowcu aresztowano trzech dyrektorów kopalni węgla „Helena" w Niwce, mianowicie dyr. technicznego Salomona Łazniewskiego, zam. w Będzinie, dyr. handlowego Markusa Hamburgera z Sosnowca, dyr. finansowego Mozesa Spirę z Będzina oraz głównego buchaltera Joachima Cieszkowskiego. Suma nadużyć na szkodę skarbu państwa wynosi setki tysięcy złotych i dokładnie jeszcze nie została określona. Należy dodać, iż wykrycie nadużyć dokonane zostało w związku ze śledztwem przeciwko urzędnikom skarbowym w Będzinie.

PODPALENIE RATUSZA W BYDGOSZCZY.

W poniedziałek rano około godz. 7 zauważono wydobywające się kłęby dymu i płomieni z drugiego piętra ratusza bydgoskiego. Przybyła straż pożarna ogień po 10 minutach ugasiła. Natychmiast przeprowadzone śledztwo wykazało, że jakiś osobnik dostał się do ratusza przez strych i tam w dwóch miejscach podłożył ogień. Drzwi, prowadzące na strych, były nadwyrężone i zamek wyrwany. Niektóre akta i części schodów spłonęły. Krąży pogłoska, że pożar jest dziełem ludzi, którym zależało na usunięciu pewnych aktów, gdyż w ostatnich dniach wykryto w magistracie szereg nadużyć, w związku z czem zawieszono w urzędowaniu kilku urzędników, a kilku nawet odstawiono do więzienia. Również krąży pogłoska, że na usunięciu aktów zależało kilku osobom, które podczas zaboru wysługiwały się Niemcom i obecnie chciałyby uniknąć ewentualnie kompromitacji.

Dr. Kaplicki prezydentem m. Krakowa

Wczoraj o 6 wieczór nominowana „rada" miasta Krakowa dokonała wyboru swojego „prezydenta". Na 127 „radców" przybyło 113, wliczając w to 3 wiceprezydentów urzędujących. Do komisji skrutacyjnej powołani zostali prof. Krauze, Widliński i dr. Żak. Komisja ta ogłosiła wynik wyborów: 109 głosów padło na dra Miecz. Kaplickiego, 1 głos na prof. Gwiazdomorskiego, 3 kartki oddano białe.

Po ogłoszeniu wyniku wyboru nastąpiło posiedzenie jawne, na którem ponownie prof. Krauze odczytał wynik głosowania, a wiceprezydent Klimecki ogłosił, że prezydentem został wybrany dr. Kaplicki, poczem przedstawiciele „grup" nominowanej „rady" udali się do mieszkania prywatnego dra Kaplickiego na ul. Potockiego, celem zawiadomienia go o wyniku wyborów i z prośbą o przyjęcie godności „prezydenta".

Z delegacją ruszyła orkiestra miejska oraz wierne reżimowi obecnemu w Krakowie grupy strzelców, legjonistów i rezerwistów. P. Kaplicki przyjął godność „prezydenta" miasta i wyszedł na balkon, dziękując za owacje swoim podwładnym strzelcom. O godzinie 7·30 wieczorem powróciła delegacja do „rady miejskiej", która przez usta wiceprezydenta Klimeckiego przyjęła do radosnej wiadomości, że p. Kaplicki przyjął godność prezydenta. Dalej oświadczył dr. Klimecki, że zaprzysiężenie nowego prezydenta nastąpi po zatwierdzeniu jego wyboru przez prezydenta Rzeczypospolitej.

W kuluarach i na dole w westibulu zebrali się strzelcy, legjoniści i członkowie ZZZ z orkiestrą miejską. Poza tem żadnej innej publiczności nie było, Kraków nie interesował się wyborem.

—ooo—

Protekcje BB przy umarzaniu pożyczek na odbudowę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji Sejmu dla spraw odbudowy kraju ujawniono fakty niezwykle charakterystyczne dla protekcyjnych metod BB. Komisja obradowała nad projektem ustawy o częściowem umarzaniu pożyczek udzielonych na odbudowę zniszczonych przez działania wojenne budynków. — Poseł Choromański zgłosił wniosek o rozszerzenie ustawy, dające prawo umarzania zgóry pożyczki do 2.000 złotych. Sprzeciwił się temu BB.

Poseł Mazur (klub nar.) domagał się rozszerzenia ustawy w tym kierunku, aby z przepisów jej korzystać mogli wszyscy poszkodowani, bo dotychczas korzystali tylko ludzie protegowani przez sanację.

Oświadczenie to wywołało burzę wśród sanatorów. Jednak poseł BB Laskowski przyznał, że wnioski o umarzanie pożyczek załatwiane są w klubie BB.

—ooo—

Jak ma wyglądać „scalanie" ubezpieczeń społecznych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm przystąpił do obrad nad sprawozdaniem komisji ochrony pracy o rządowym projekcie ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

Po referacie posła Gosiewskiego (BB) zabrał głos poseł Jankowski (NPR), który wskazał, że samorząd wedle tej ustawy wogóle nie istnieje. Ustawa jest ramowa. Aby mogła wejść w życie, wymaga ona 95 rozporządzeń ministerjalnych. Instytucja ta nie będzie mogła spełnić swego zadania, wywoła pogłębienie niechęci do instytucyj ubezpieczeniowych. Świadczenia na wypadek choroby zostają dotkliwie zmniejszone. Projekt przewiduje możność dalszego ograniczenia świadczeń ze względu na stan finansowy danej instytucji. Co do ubezpieczenia emerytalnego robotników stwierdzić należy, że faktycznie maksimum tego ubezpieczenia wypłacane będzie dopiero po 43—44 latach pracy. Stosunek składek ubezpieczeniowych został pogorszony na niekorzyść robotników. Dotychczas pracodawcy płacili 3/5, a ubezpieczeni 2/5 składki, w projekcie jest płacenie po połowie w ubezpieczeniu chorobowem i emerytalnem. Przez tę zmianę przemysłowcy w byłych zaborach rosyjskim i austrjackim zarobią około 11 miljonów złotych rocznie, przemysłowcy w województwach poznańskiem i pomorskiem około 6 miljonów, tyle też zarobią przemysłowcy górnośląscy. Projekt jest wyrazem tego, że rząd popiera poglądy Lewjatana, że ciężary społeczne są dla przemysłu zbyt wysokie. Imieniem klubu NPR mówca oświadcza, że głosować będzie przeciw ustawie.

TOW. POSEŁ ŻUŁAWSKI

poddaje zasadniczej krytyce całą ustawę, stwierdzając jednocześnie obłudę „grupy pracowniczej" BB. Organ Moraczewskiego „Front Robotniczy" nie znajduje dość słów oburzenia na tę ustawę, jednak ludzie z tego „Frontu", zasiadający w BB z trybuny sejmowej zapowiadają zgodę na ten projekt. Wytłumaczenie tej obłudy znajdujemy tylko w okólniku p. Sławka, który mówi o zalewie kłamstwa i deprawacji w BB.

Zwracając się do ław BB, mówca oświadcza: Czujecie to, ale nie potraficie się uwolnić, bo ci zdeprawowani są silniejsi od was, silniejsi od was są pp. Wyrostek, Loewenherz, Sobolewski, Targowski, Dąbrowski i te wszystkie, jak ich nazwał minister przemysłu i handlu, szmaty z historycznemi i niehistorycznemi nazwiskami z koncernu Flicka.

Tow. Żuławski wykazuje, w jakich działach pogarsza ta ustawa dotychczasowe świadczenia, która cały ciężar finansowy zwala na barki mas pracujących i kończy: Sam BB będzie uchwalał tę ustawę, jak wczoraj, sam z dwoma czy trzema posłami żydowskimi uchwalał ustawę samorządową. Dla nas to nie jest straszne. To są rzeczy chwilowe, ta ustawa jak i szereg innych skończy się wraz z wami. Możecie się dziś buńczuczyć, ale czujecie doskonale, że siedzicie na bagnetach, a wiecznie rządzić bagnetami i oszustwami wyborczemi nie można. Rząd robotników i chłopów rozwiąże sprawiedliwie te wszystkie zagadnienia, wobec których wy stoicie bezradni.

KLUB NARODOWY PRZECIW USTAWIE

Poseł Stanisław Strzetelski (klub nar.) oświadcza, że będzie głosować przeciw ustawie. Jest ona jednym luzem, niszczy samorząd i zmniejsza uprawnienia ubezpieczonych.

Oświadczenie to wywołało konsternację na ławach BB, który spodziewał się, że klub narodowy będzie głosował za ustawą.

Min. „opieki społecznej" Hubicki oświadcza, że w dzisiejszych warunkach gospodarczych reforma ubezpieczeń społecznych nie może być połączona z obciążeniem warsztatów pracy.

Poseł Bernard Jankowski (kl. niem.) stwierdza, że ujemną stroną ustawy jest obniżenie świadczeń i zaznacza, że klub jego głosować będzie za ustawą tylko wtedy, jeśli wniosek klubu, aby rozciągnięcie ustawy na Górny Śląsk odbyło się po wyrażeniu zgody Sejmu śląskiego — zostanie przyjęty.

Pos. Leśniewski (NPP) krytykuje ustawę i wykazuje, że komisarze rządowi w Kasach chorych pochłonęli w niedługim czasie zaoszczędzone kapitały i zadłużyli nieruchomości Kas chorych, doprowadzając je do katastrofy. Zarzut złej gospodarki w instytucjach ubezpieczeniowych w okresie przedmajowym, okazał się nieuzasadniony.

MUSSOLINI BOI SIĘ „10 Z PAWIAKA". Znany polski film „10 z Pawiaka" został we Włoszech zakazany mimo interwencji ambasady polskiej w tej sprawie. Zakaz wyświetlania został umotywowany tem, że film ten uczy jak się robi rewolucję i dlatego może mieć szkodliwy wpływ na masy. Wskutek starań ambasady polskiej akta tej afery zostały przedłożone samemu Mussoliniemu, który jednak napisał na marginesie podania o dopuszczenie „10 z Pawiaka" do wyświetlania we Włoszech, własnoręcznie: „No" (nie). I przyjaźń między dyktatorami ma swoje granice.

KRONIKA

—o—

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

Potężne arcydzieło dźwiękowe sławnego reżysera F. W. Murnaua, twórcy „Wschodu słońca", zatytułowane:

„CZTERECH DJABŁÓW"

Porywający dramat w 12 aktach. W rolach głównych Janet Gaynor oraz Mary Duncan, Nancy Drexel, Barry Norton, Charles Morton i Farrel McDonald. — **Łzy i uśmiechy wśród blasku cyrkowych kinkietów. Śmiertelne zapasy o życie i miłość pod kopułą cyrku. — Ponadto dodatek dźwiękowy i wesoła komedja.**

Oto program kina Muzeum dla TUR, który będzie wyświetlony w niedzielę 19 lutego o godzinie 7 wieczór. — Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR, a w dzień przedstawienia od 3 popołudniu w kinie Muzeum (ul. Smoleńsk 9).

—ooo—

ZAMIEĆ ŚNIEŻNA szalała wczoraj znowu na kilka zawodów. Wiatr niosąc śnieżycę, atakował przechodniów, którzy przy silniejszym wichrze musieli się chronić do bram domów. Na ulicach błoto... przejmująca wilgoć w powietrzu. Przedwiośnie szaleje.

ECHO STRAJKU GENERALNEGO PRZED SĄDEM APELACYJNYM W KRAKOWIE. Dziś odbędzie się przed tutejszym sądem apelacyjnym rozprawa przeciwko tow. Szumcowi i Gajosowi, oskarżonym o udział w zajściach podczas strajku generalnego w dniu 16 marca 1932, a to na skutek apelacji prokuratora, który wniósł odwołanie od wyroku uwalniającego Szumca od winy i kary i od wyroku skazującego Gajosa na karę więzienia przez 7 miesięcy z powodu niskiego wymiaru kary. Oskarżonych bronią adwokaci dr. Feiner i dr. Schreiber.

DZIEŃ PODHALAŃSKI W KRAKOWIE. Na niedzielę 19 lutego br. zjeżdżają do Krakowa rzesze podhalan i podhalanek z całym skarbem swojej muzyki, śpiewu i tańca, by uczcić radośnie 30 rocznicę zwycięskiego zakończenia słynnego sporu z Węgrami o Morskie Oko. Właściwa uroczystość odbędzie się w Złotej sali Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego 18 o godz. 12 w południe. Program postawiony na bardzo wysokim poziomie, obfituje w szereg niezwykle ciekawych i barwnych atrakcyj. Złożą się nań: muzyka góralska, tańce zbójnickie, drobne i krzesane, śpiewy i barwne obrazki z życia na hali. — W oficjalnej części uroczystości wystąpi jeden z sołtysów z Białki Tatrzańskiej, bezpośrednio w tym sporze zainteresowanej, który w żywych słowach rodzimej swej gwary, przedstawi historję i istotę tego ze wszech miar ciekawego sporu, z punktu widzenia chłopskiego i ogólnonarodowego. Nie wątpimy, że sprawa ta, która niegdyś do głębi wstrząsnęła duszą całego narodu, i dzisiaj znajdzie odpowiedni oddźwięk w sercach tych wszystkich, którym nic, co polskie, nie jest obojętne. Pragniemy bowiem, by ta uroczystość nie była li tylko podhalańskiem i regjonalnem świętem, ale by była wyrazem uczuć całego narodu. Ze względu na możliwość natłoku, bilety można już nabywać w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek A—B) w cenie 1—2 zł.

USUWANIE ZRUJNOWANYCH GZYMSÓW W ŚRÓDMIEŚCIU. Od dwóch dni pracują strażacy nad usunięciem zwietrzałych gzymsów okiennych i poddaszy w różnych ulicach Śródmieścia. Na Małym Rynku całą prawie fasadę domu pod L. 4 odbito ze zniszczonych otynkowań. Również „Prałatówkę" na rogu ul. Szpitalnej i pl. Marjackiego oczyszczono ze zwietrzałych tynków. Pozatem w kilku kamienicach w ul. Szpitalnej, na Rynku i na ul. Wiślnej usunięto zmurszałe cegły, słabo się trzymające na frontonach. Dzielni strażacy na mechanicznych drabinach, w czasie szalejącej zamieci śnieżnej pracowali z poświęceniem nad usunięciem zmurszałych gzymsów z kamienic. Po strasznym wypadku śmiertelnym przy Małym Rynku, magistrat zabrał się do kontroli frontonów kamienic szczególnie w Śródmieściu. Jest to karygodne zaniedbanie magistratu.

ECHA TRAGEDJI NA CMENTARZU RAKOWICKIM. Stan zdrowia Henryka Plocha, który razem ze zmarłą już śp. Marją Głowania, popełnił zamach samobójczy na cmentarzu rakowickim — polepszył się o tyle, że nie grozi mu już żadne niebezpieczeństwo. Ploch nie wie, że Głowania zmarła i pyta się często o nią, a nawet wyraził życzenie widzenia się z koleżanką. Jako powód zamachu samobójczego podaje, że padli przy egzaminie w IX państw. gimnazjum, gdzie zdawali razem VI klasę. W obawie o utratę posady państwowej, gdyż pozostanie na niej uzależnione było od ukończenia VI kl. gimnazjalnej, postanowili oboje odebrać sobie życie.

DOWODY OSOBISTE DO KOMISJI POBOROWEJ. Magistrat przypomina interesowanym, zwłaszcza mężczyznom urodzonym w roku 1912, że w potrzebne do komisji poborowej dowody osobiste należy wcześniej zaopatrywać się w miejskim urzędzie ewidencji ludności przy ul. Kanoniczej 15, I p. Starający się o dowód osobisty winni stawić się w wymienionym urzędzie z metryką, względnie wyciągiem metryki urodzenia, 2 fotografjami wymiaru 4×5 cm., oraz świadkiem stwierdzającym tożsamość osoby.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KUPCA. Terakowski Marjan (lat 33), kupiec, zam. przy ul. Syrokomli 5, w zamiarze samobójczym zażył większą ilość chininy. Terakowskiego przewieziono do szpitala św. Łazarza. Stan desperata jest poważny. Powodem zamachu samobójczego — kryzys.

DZIECKO POPARZYŁO SIĘ ŚMIERTELNIE. W domu pod L. 4 przy ul. Podskale, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, poparzył się ciężko półtoraroczny Marjan Turek, pozostawiony w domu bez opieki. Dziecko przewiezione do szpitala św. Łazarza zmarło.

PLAGA KRADZIEŻY. P. Józefowi Sowie skradziono z domu przy ul. Juljusza Lea 156, bieliznę, garderobę, kilka pierścioków i zegarek, łącznej wartości 264 zł. — P. Fr. Kawalerowi skradziono garderobę wartości 170 zł. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Wojciecha Wiatra. — Szczur Jan i Mieszaniec Andrzej aresztowani zostali za kradzież wyrobów tytoniowych wart. około 400 zł. Kradzież tę popełnili oni z kiosku St. Górnisiewicza.

KRADZIEŻ KONIA. Sis Jech zamieszkały w Proszowicach, zgłosił w policji, że pozostawionego przez niego konia w stajni rzeźni miejskiej na Zabłociu w Podgórzu ukradziono mu. Poniósł on stratę w wysokości 130 zł.

Tragedja rakowicka — ostrzeżeniem

Tragedja, jaka rozegrała się w ubiegłą niedzielę na cmentarzu rakowickim, której ofiarą padło życie młodej dziewczyny, 20-letniej Marji Głowania, a 21-letni Henryk Ploch walczy ze śmiercią — ma podłoże społeczne, związane ściśle z obecnym kursem ciągłych „przeróbek".

Istnieje rozporządzenie, aby urzędnicy państwowi, nie posiadający wykształcenia powyżej VI kl. gimnazjalnej, zdali egzaminy w zakresie sześciu klas szkół średnich, w przeciwnym razie zwolnieni zostaną ze swych posad, naturalnie — nawet niemłodzi — bez zaopatrzenia emerytalnego. Wśród takich urzędników jest i wielka ilość starszych już ludzi, obarczonych rodziną. — Wielu z nich jest w VIII stopniu służbowym — muszą więc zdawać VI klasę gimnazjalną, aby ratować swoją i rodziny egzystencję. Uczą się więc ci młodzi i starzy i przyjeżdżają do Krakowa na egzaminy. Jeden z takich egzaminów odbywał się właśnie z początkiem lutego w IX państwowem gimnazjum przy ul. Michałowskiego. — Zdawało tam 25 eksternistów urzędników państwowych, w tem kilka kobiet. Dyrekcja gimnazjum wystąpiła z pompą, urządzając egzamin VI klasy — jakby jakąś maturę. Za zielonym stołem zasiadła komisja, a naprzeciw niej biedni, znękani urzędnicy-eksterniści. Wynik egzaminu był fatalny. Padło coś trzynaście osób... stracą posady — pójdą na głód, nędzę... Tragedja, straszna tragedja.

Wśród tych, którzy nie zdali, była śp. Marja Głowania i Henryk Ploch, oboje urzędnicy z Sosnowca. Ona padła z dwóch przedmiotów, a on z trzech. Zrozpaczeni do ostatnich granic, poszli na cmentarz rakowicki, by tam przez zażycie weronalu przerwać życie... Młodzi, a tak poddający się rozpaczy! — Bezrobocie i młodych wytrąca z normalnych warunków życia i młodych pozbawia widoków na jakiś inny godziwy zarobek.

W szeregu tych, którzy nie zdali egzaminu, znajduje się kilku już starszych ludzi, obarczonych rodziną. Wrócili oni na swe posady i oczekują obecnie na zwolnienie. Co się z nimi dzieje, można pojąć. Nie oznaczają nasze słowa współczucia bynajmniej, iżbyśmy byli zwolennikami obsadzania urzędów ludźmi o „domowej edukacji". — Ale dlaczego tych ludzi przyjmowano, dlaczego ich awansowano? — Aby ich wyrzucić na śmieci. W wielu wypadkach nie są to urzędnicy — dawniej zaangażowani. Z drugiej strony wiadomem jest, że istnieją firmowi ludzie BB, których kwalifikacje są bardzo podejrzane. Mimo to wysuwają się na czoło — im nie trzeba uzupełniać studjów. Czyż mamy znów pytać: dlaczego?

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po cenach zniżonych powtórzenie emocjonującej sztuki „Romans", która zostanie powtórzona w przyszłym tygodniu, jednak są to już ostatnie przedstawienia tej sztuki przed wyjazdem dyr. Juljusza Osterwy na urlop. Jutro w sobotę premjera współczesnej, wesołej satyrycznej komedji pod tytułem „Gotówka". „Mademoiselle", znakomita współczesna komedja Jakóba Devala, ciesząca się na naszej scenie niebywałem powodzeniem, która na ostatniem niedzielnem popołudniowem przedstawieniu zapełniła widownię teatru, zostanie powtórzona w najbliższą niedzielę na popołudniowem przedstawieniu po cenach zniżonych. „Fircyk w zalotach", komedja Franciszka Zabłockiego, z niezrównanym odtwórcą roli tytułowej dyr. Juljuszem Osterwą, dana będzie w najbliższy poniedziałek na popołudniowem przedstawieniu po cenach najniższych dla młodzieży szkół zamiejscowych i kół rodzicielskich.

VASA PRIHODA, jeden z współczesnych potentatów gry skrzypcowej, którego koncerta we wszystkich centrach muzycznych są rewelacją jego fenomenalnego talentu, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 19 bm. w Starym Teatrze.

HANKA ORDONÓWNA, jedyną w Polsce pieśniarka-diseuse, której każdorazowe pojawienie się na estradzie koncertowej budzi ogromny podziw dla jej wielkiego talentu muzycznego i dramatycznego, wystąpi poraz ostatni we środę 22 bm. w Starym Teatrze. Ceny miejsc znacznie obniżone.

ODCZYTY I ZEBRANIA

STARANIEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO W KRAKOWIE odbędzie się dziś w piątek o godzinie 19 w Instytucie geograficznym (ulica Grodzka 64) zebranie fachowe, na którem dr. J. Szaflarski i dr. St. Leszczycki referować będą „Stan badań limnologicznych oraz klimatologicznych w Tatrach". Wstęp wolny.

WYKŁADY POPULARNE „TOZ'u". Jutro w sobotę o godzinie 7 wieczorem w sali Stowarzyszenia kupców (ul. Grodzka 43) dr. Merz „Higjena wieku szkolnego".

KARNAWAŁ

WIELKA REDUTA w salach Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) staraniem Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej i Organizacji młodzieży TUR odbędzie się w sobotę 18 bm. Początek o godzinie 9 wieczorem. Pierwszorzędny jazz-band. Konkurs: Jak rozwiązać kryzys. Niespodziewana nagroda. — Różne nie-winne niespodzianki.

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dorocznym zwyczajem odbędzie się w dniu jutrzejszym w salach Starego Teatru pod hasłem „Ubrałem się w com ta miał", tj. pod znakiem największej oszczędności w doborze kostjumów. Zabawa artystów z pewnością będzie clou sezonu karnawałowego ku czemu przyczyni się świetna organizacja reduty, obmyślająca szereg niespodzianek między innemi nagrody na konkursach dla „królowej karnawału", najdowcipniejszego kostjumu i najefektowniej wykonanego tańca. Wykaz firm, które ofiarowały nagrody, zostanie ogłoszony w dniu jutrzejszym. Kierownictwo tańców zostało powierzone uproszonemu, znanemu szeroko w Krakowie profesorowi tańców Alfredowi Walden Hankusowi. W liczbie wielu niespodzianek pozyskano udział słynnej grafologini Gizeli Winiarskiej, która na sali rozwinie swój namiot wróżbiarski. Ukaże się również najmodniejszy taniec „podkoziołek", wykonany i odśpiewany przez artystów teatru w oryginalnym tekście kupletów i w specjalnie skomponowanych kostjumach. Niezależnie od wymienionych w zaproszeniach strojów balowych, kostjumów, na reducie artystów mile widziane będą stroje wizytowe. — Przedsprzedaż biletów odbywać się będzie jeszcze dzisiaj w gmachu teatru (westybul) od godziny 4 do 6 wieczorem po cenach niebywale niskich 6'50 zł., akademicki 4'50 zł.

Z życia robotniczego

—o—

WIEC PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W KRAKOWIE

Staraniem Związku zawodowego pracowników umysłowych w Krakowie (ul. Sławkowska 6, I piętro) odbył się 14 lutego wiec pracowników umysłowych, któremu przewodniczył M. Masłowski. Dłuższy referat na temat obecnego położenia gospodarczego w Polsce, oraz warunków, wśród których żyją pracownicy umysłowi, wygłosił sekretarz generalny tow. M. Statter. Omówił on projekty, zmierzające do pogorszenia ustawodawstwa pracowniczego i wykazał, że lansowane są one jedynie w interesie Lewjatana. — Następnie scharakteryzował obłudną walkę z kartelami i rozprawił się z tymi ekonomistami, którzy domagają się obniżenia stopy życiowej, przedłużenia czasu pracy, skreślenia ubezpieczeń społecznych i obniżki płac. Tow. Statter nawoływał zebranych do skonsolidowania wspólnej akcji z

robotnikami i chłopami, a to nietylko celem odparcia generalnego ataku na klasę robotniczą, ale dla przygotowania walki z kapitałem o nowy ustrój gospodarczo-społeczny.

Następnie rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos tow. Stańczyk i Przybyś, poczem uchwalono rezolucję.

W rezolucji tej pracownicy umysłowi protestują przeciwko projektowi polskiego kodeksu cywilnego, opracowanemu przez komisję kodyfikacyjną, a przewidującemu między innemi 14-dniowe wypowiedzenie, przeciwko projektowi Lewjatana, domagającemu się „cenzusu naukowego" dla pracowników umysłowych, przeciwko ustawie scaleniowej, przeciwko projektowi zmiany dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, przeciwko rządom komisarskim w ubezpieczalniach społecznych. Natomiast domagają się: ustawowego zakazu obniżania płac, skrócenia czasu pracy bez zmniejszenia płacy, zakazu pracy nadgodzinowej, wzbronienia pracy emerytom, pobierającym większe pensje, obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby, obniżenia czynszów mieszkaniowych, szczególnie w domach ZUPU. — obniżenia opłat za elektryczność, gaz, przejazd koleją i tramwajem. Dla bezrobotnych domagają się: przywrócenia pełnych zasiłków za okres ubiegły i na przyszłość, wypłacania zasiłków w ciągu całego okresu bezrobocia, moratorjum komornego, moratorjum długów zaciągniętych w okrsie pracy, zwolnienia dzieci pozostających bez pracy pracowników umysłowych od opłat szkolnych i dokarmiania tych dzieci. Wreszcie domagają się pracownicy wydania ustawy antykartelowej i społecznego nadzoru nad produkcją, oraz konfiskaty na cele łagodzenia bezrobocia kwot, które stanowią nadwyżkę dwutysięcznych poborów dyrektorskich.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

SENSACYJNA ROZPRAWA O ZBRODNIĘ PODPALENIA I OSZUSTWA

W dziesiątym dniu rozprawy przed krakowskim sądem przysięgłych przeciw Reichertowi i Dudziakowi, oskarżonym o zbrodnię podpalenia i oszustwa przesłuchano świadka Lippermana, właściciela restauracji opodal baraków „Orientu". Lipperman podawał szczegóły co do Nowackiego na dzień przed pożarem. Nowacki, który był codziennym jego gościem, w dniu tym także się u niego zabawiał długo, gdyż Lipperman urządzał swemu synowi, który się żenił, wieczór kawalerski. Następny świadek płk. Przybił był wspólnikiem firmy „Orient" i kierował tam kapuściarnią. Świadek namawiał sam Reicherta do ubezpieczenia magazynów „Orientu". Z kolei przesłuchano znawców ślusarzy Kaszyckiego i Gołębiowskiego, którzy badali kłódkę wejściową do baraków. Kłódka ta była uszkodzona w ten sposób, że z powodu uderzenia jakiemś tępem narzędziem nie dało się jej otworzyć, jakkolwiek mechanizm wewnątrz był nienaruszony. Znawcom zadawano cały szereg pytań. Dalej skonfrontowano kilku świadków, poczem adw. dr. Szurlej postawił wniosek w kierunku dopuszczenia jako biegłego do ksiąg handlowych prócz p. Wilka jeszcze prof. dr. Lulka. Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków, rozprawę odroczono.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Romans".
Sobota: „Gotówka" (premjera).
Niedziela popołudniu: „Mademoiselle"; — wieczorem: „Gotówka".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(rynek gł. A—B 39) — o godzinie 7 wieczorem:

Piątek, 17 bm. Prof. Uniw. Jag. dr. Roman Dyboski: „John Galsworthy".

Środa 22 bm.: Prof. dr. Józef Reiss: „Trzeci wieczór z cyklu „Czar i piękno muzyki polskiej" (z ilustracją muzyczną).

KINOTEATRY

Adria: „10 procent dla mnie".
Apollo: „Przedziwna sprawa Klary Dean".
Atlantic: „Pod latarnią".
Bagatela: „Kobieta Kameleon".
Dom żołnierza: „Tańczący Wiedeń".
Promień: „Marokko" (Marlena Dietrich).
Słońce: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka".
Świt: „Niech żyje wolność".
Sztuka: „Rozkoszna przygoda".
Uciecha: „Ludzie w hotelu".
Wanda: „Ludzie w hotelu".

—ooo—

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek, 17 lutego

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon Około 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, chwilka morska i kolonjalna. 15.35: Odczyt z Warszawy. 15.50: Gramofon. 16.25: Odczyt: „J. Galsworthy, laureat Nobla, jako powieściopisarz" — wygłosi dr. M. Patkaniowska. 16.40: „Polacy na mistrzostwach narciarskich w Innsbrucku" — dr. H. Szatkowski. 17.00: Koncert reprezentacji orkiestry policyjnej z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. W przerwie: Wiadomości bieżące. 18.50: Komunikat narciarski. 19.00: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.15: Odczyt: „O krótkofalarstwie słów kilka" wygłosi inż. Zygmunt Kisielnicki. 19.30: Feljeton z Warszawy: „Wystawa w Chicago w roku bieżącym". — 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie: Feljeton: „Jak czytać Norwida". 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: Dodatek do dziennika radjowego. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Retransmisje zagraniczne 24.00: Hejnał.

Sobota 18 lutego

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Wiadomości wojskowe. 15.35: Słuchowisko dla dzieci i młodzieży. 16.00: Gramofon. 16.40: Odczyt z Warszawy. 17.00: Gramofon. 17.40: Odczyt aktualny z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. W przerwie: Wiadomości bieżące. 18.35: Przegląd polityki ubiegłego tygodnia — dr. Reguła. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Akademja byłych peowiaków z Warszawy. — 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Dziennik radjowy. — 20.00: Wieczór melodyj operetkowych z Warszawy. W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 22.05: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Feljeton z Warszawy: „Mgła". 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Muzyka lekka i taneczna. W przerwie o 23.30: Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej. 24.00: Hejnał.

Związki i zgromadzenia

—o—

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie posiedzenie w sobotę 18 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE TUR (ODDZIAŁ IM. ADAMA MICKIEWICZA W KRAKOWIE) odbędzie się w niedzielę 26 bm. w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) o godzinie 9 rano. — W razie braku kompletu o godzinie 10 przedpołudniem bez względu na ilość zebranych członków. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie: a) z działalności zarządu, b) skarbnika, c) komisji rewizyjnej; 3) Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie zarządowi absolutorjum; 4) Dyskusja; 5) Wybór czterech członków zarządu w miejsce wylosowanych w myśl § 25 statutu z roku 1932; 6) Wybór komisji rewizyjnej; 7) Wnioski.

WSPÓLNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH, ODDZIAŁU I i II W KRAKOWIE, odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

DOROCZNA KONFERENCJA PPS W PODGÓRZU odbędzie się w piątek 17 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Tramwajarzy (plac Serkowskiego 7).

ZEBRANIE EMERYTÓW KOLEJOWYCH ORAZ WDÓW I SIERÓT odbędzie się we środę 22 bm. o godzinie 4 popołudniu w Domu kolejarzy (ul. Warszawska 17) z porządkiem dziennym: 1) Wysłuchanie opinji prawników o obniżce zaopatrzeń o 8 procent; 2) Sprawa ustalenia akcji obronnej; 3) Wnioski emerytów.

ODCZYTY TUR

Dom Robotniczy w Podgórzu (ul. Smolki 9) — piątek 17 bm. godzina 7 wieczorem tow. Gołąbowa: „Świadome macierzyństwo" (z dyskusją).

Zakrzówek (TUR) — piątek 17 bm. godzina 7 wieczorem tow. mgr. Zathey: „Socjalizm przed Marksem".

ZZK (ul. Warszawska 15) — sobota 18 bm. godzina 7 wieczorem tow. Gołąbowa: „Świadome macierzyństwo" (z dyskusją).

Płaszów (TUR) — niedziela 19 bm. godzina 4 popołudniu tow. Sawicki: „Etyka przyszłego ustroju".

—ooo—

Niewygodne gorsety i pasy, zagraniczne lub krajowe, **poprawia i przerabia na wygodne** jedyna w Polsce pracownia **Franciszki Haeckerowej Kraków, Rynek Gł. 30,** gdzie każdy model robiony jest indywidualnie, na miarę, a nie tuzinowo czyli tandetnie.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH „KOWALSKINA" USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „AD. KOWALSKI" WARSZAWA ŻĄDAJCIE „KOWALSKINY" ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM — SERCE W PIERŚCIENIU A.K. ZNAK FABR.

Reklama dźwignią handlu!

Bezpłatny katalog reklamowy zawierający ilustracje porcelany szkła i lamp, oraz przedmiotów nadających się na podarki okolicznościowe wysyła powołującym się na niniejszy anons firma **JAKÓB GROSS SKŁADY PORCELANY SZKŁA i LAMP Kraków, Rynek gł. 8 i Rynek gł. 30**

krzywicę, gruźlicę, wycieńczenie leczy witaminowo wapniowy Biocalciol Klawe

NAJWIĘKSZE W KRAKOWIE SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA SŁUŻBY DOMOWEJ ul. Dunajewskiego 5, II. p., lewa ofic. Telefon Nr. 123-14 przy Związku Dozorców i Służby Domowej w Krakowie **Oddział w Podgórzu** ul. Smolki 9, parter poleca pierwszorzędne siły w zakres pracy domowej wchodzące, jak również wysyła do miejsc uzdrowiskowych w sezonie letnim i zimowym. Poleca również pielęgniarki do osób chorych i masażystki. Warunki opłaty za pośrednictwo są minimalne, bo wynoszą zaledwie 2 zł. 50 gr. Kierownictwo Biura

Nowo otwarty SALON MOD „GUSTAWA" KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 19 poleca najnowsze modele kapeluszy (stałe na składzie), oraz przyjmuje wszelkie przeróbki po cenach bardzo niskich.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.